IX kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 203)**

z dnia 5 lipca 2023 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 203)

5 lipca 2023 r.

Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi, obradująca pod przewodnictwem posła **Leszka Galemby (PiS)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– informację ministra rolnictwa i rozwoju wsi Roberta Telusa na temat planowanych budów nowych ferm przemysłowych, procesów wydawania pozwoleń, prowadzenia konsultacji społecznych oraz możliwego stwarzania niebezpieczeństwa epizootycznego związanego z koncentracją hodowli na przykładzie gmin Drelów, Sosnówka, Kodeń i Leśna Podlaska.

W posiedzeniu udział wzięli: **Krzysztof Ciecióra** podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi wraz ze współpracownikiem, **Łukasz Marciniak** zastępca dyrektora Departamentu Planowania Przestrzennego Ministerstwa Rozwoju i Technologii, **Monika Kosińska** główny specjalista w Departamencie Instrumentów Środowiskowych Ministerstwa Klimatu i Środowiska, **Maria Liberda** starszy specjalista w Departamencie Ochrony Powietrza i Polityki Miejskiej Ministerstwa Klimatu i Środowiska, **Marek Adamiak** pełniący obowiązki dyrektor Departamentu Rolnictwa i Rozwoju Wsi Najwyższej Izby Kontroli, **Marcin Wroński** zastępca dyrektora generalnego Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa, **Paweł Rodak** dyrektor Biura Prawnego w Generalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska, **Marta Kędel** zastępca dyrektora generalnego Krajowej Rady Drobiarstwa – Izby Gospodarczej w Warszawie, **Piotr Lisiecki** prezes Krajowej Izby Producentów Drobiu i Pasz, **Krzysztof Nielepkowicz** starszy specjalista w Generalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska, **Monika Skowron** główny specjalista w Biurze Zdrowia i Ochrony Zwierząt Głównego Inspektoratu Weterynarii, **Mateusz Kiersikowski** główny specjalista w Biurze Prawnym Głównego Inspektoratu Weterynarii, **Witold Katner** rzecznik prasowy Krajowej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej, **Katarzyna Capecka** specjalista ds. dokumentacji hodowlanej w Polskim Związku Hodowców i Producentów Trzody Chlewnej „POLSUS", **Przemysław Sawoński** wiceprezes Wipasz SA wraz ze współpracownikami, **Grzegorz Strzałkowski** i **Marta Moraczewska-Szenfeld** przedstawiciele fundacji „Dobre sąsiedztwo", **Jarosław Urbański** członek rady fundacji Zachodni Ośrodek Badań Społecznych i Ekonomicznych, **Bartosz Zając** przedstawiciel Koalicji Społecznej Stop Fermom Przemysłowym Stowarzyszenia Otwarte Klatki, **Daniel Dragan** wiceprzewodniczący rady powiatu bialskiego wraz ze współpracownikami, **Monika Mackiewicz-Drąg** wójt gminy Podedwórze, **Dariusz Mackiewicz** sołtys gminy Kodeń II, **Bolesław Borysiuk** przewodniczący Związku Zawodowego Rolnictwa i Obszarów Wiejskich „Regiony", **Elżbieta Sokołowska** przedstawicielka komitetów protestacyjnych z powiatu bialskiego wraz ze współpracownikami oraz **Grzegorz Anczewski** doradca w Biurze Krajowej Rady Izb Rolniczych.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Jolanta Boratyn-Dąbkowska**, **Paulina Gontarz**, **Dariusz Myrcha** i **Anna Rajewska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Leszek Galemba (PiS):

Dzień dobry państwu.

Otwieram posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Informuję, że posiedzenie Komisji zostało zwołane w trybie art. 152 ust. 2 regulaminu Sejmu RP na wniosek grupy posłów przekazany 26 maja bieżącego roku do Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Witam państwa posłów. Witam przedstawicieli Ministerstwa Rozwoju i Rolnictwa Wsi z podsekretarzem stanu panem Krzysztofem Cieciurą na czele. Witam serdecznie zastępcę dyrektora generalnego KOWR, pana Marcina Wrońskiego. Witam pana dyrek-

tora Departamentu Rolnictwa i Rozwoju Wsi Najwyższej Izby Kontroli, pana Marka Adamiaka. Serdecznie witam wszystkich przybyłych gości.

Stwierdzam kworum.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia został państwu dostarczony i obejmuje informację ministra rolnictwa i rozwoju wsi na temat planowanych budów nowych ferm przemysłowych, procesów wydawania pozwoleń, prowadzenia konsultacji społecznych oraz możliwego stwarzania niebezpieczeństwa epizootycznego związanego z koncentracją hodowli na przykładzie gmin Drelów, Sosnówka, Kodeń i Leśna Podlaska.

Przystępujemy do realizacji porządku dziennego.

Bardzo proszę o zabranie głosu przedstawiciela wnioskodawców, panią poseł przewodniczącą Dorotę Niedzielę.

Poseł Dorota Niedziela (KO):

Panie przewodniczący, panie ministrze, Wysoka Izbo, temat, który zgłosiliśmy, jest tematem, który pojawił się podczas naszych wizyt na terenach rolnych, pojawił się on już parę miesięcy temu.

Odbyło się spotkanie podkomisji stałej dotyczące dobrostanu zwierząt, na którym to omawialiśmy. Bardzo dziękuję ministrowi Cieciórze za bardzo dobry materiał, który został przygotowany na posiedzenie. W trakcie posiedzenia podkomisji widzieliśmy, że brak nam informacji z innych ministerstw dotyczących właśnie tej sytuacji, ponieważ nie wszystko jest związane z Ministerstwem Rolnictwa.

Sytuacja polega na tym, iż obywatele mieszkający na terenie tych gmin, o których mówimy, nie tylko tych, ale i też okolicznych, czyli m.in. gminy Drelów, Sosnówka, Kodeń, Leśna Podlaska, zmierzyli się z ogromnym problemem posadowienia u siebie dużych ferm drobiu. Pojawiła się też taka dziwna sytuacja, że nikt nie zaczął rozmawiać z ludźmi tam mieszkającymi. Czyli nie stało się tak, jak pan minister odpowiedział, bardzo zresztą poprawnie, iż uzyskanie wymaganych pozwoleń podlega ustawie i wymaga opinii, uzgodnień, jak również zapewnia udział społeczeństwa w prowadzonym postępowaniu.

Problem polegał na tym, iż w pewnych małych gospodarstwach zaczęto wykupywać obszary w tzw. umowie warunkowej, pod warunkiem że na dany teren zostanie wydane pozwolenie na jeden czy dwa kurniki. Osoby zamieszkujące teren nie zgłaszały większych uwag, ponieważ nie są przeciwko tworzeniu kurników. To jest teren rolniczy, nie są przeciwko rozwijaniu się rolnictwa, więc nie było skarg.

Problem zaczął się w momencie, kiedy wyszło na jaw, że to nie są kwestie kilku kurników na danej nieruchomości, tylko skupowania przez jedną z firm bardzo dużej ilości ziemi z poszczególnymi pozwoleniami na dwa, trzy kurniki. Z informacji, które są dostępne, wynika, że ma tam powstać ok. 160 kurników. Chciałabym, żeby wszyscy zdali sobie sprawę ze skali tego przedsięwzięcia, które będzie wpływało na osoby tam mieszkające, nie tylko ze względu na uciążliwość zapachową, ale chociażby ze względu na wzmożony ruch transportowy, ze względu na wiele, wiele czynników, ponieważ będzie to ogromne skupisko.

Moje wątpliwości budzi, szczególnie po informacji, którą pan minister przygotował na posiedzenie innej podkomisji, niebezpieczeństwo koncentracji ferm drobiu, a co za tym idzie niebezpieczeństwo epizootyczne, już pomijam fakt możliwości pojawienia się grypy ptaków, toteż odszkodowań. Miejmy świadomość, że odszkodowanie za grypę ptaków płaci Skarb Państwa. W momencie kiedy wydamy pozwolenie na tak ogromną koncentrację hodowli, odszkodowania za grypę ptaków będą sięgały ogromnych, ale to ogromnych nakładów finansowych.

Chcę tylko państwu powiedzieć, że na przykład w 2019 r. m.in. w trzech ogniskach w grudniu wydano odszkodowania za ptaki, jaja, paszę i sprzęt. Nie mówimy o całej reszcie, bo to jest większy koszt, tylko ten, który podajemy, to było 68 mln zł ze Skarbu Państwa. Trzeba jeszcze doliczyć do tego środki, które były udzielane z rezerwy wojewodów na likwidację tego ogniska. W 2021 r. to było 563 mln zł. Zazwyczaj jest to w jednym powiecie, tam gdzie są skupiska, ogromnie dużo tych kurników.

W związku z tym zwróciłam się razem z innymi posłami z prośbą, żebyśmy mogli porozmawiać i wysłuchać nie tylko strony ministerialnej, której materiał mamy i wiemy, jakie są zasady, ale i też strony społecznej, która od kilku lat próbuje dowiedzieć się, co będzie w ich terenie, jakie będą wydane pozwolenia, jak to wygląda w realu i jaka to jest skala niebezpieczeństwa dla ludzi tam mieszkających. Dlatego poprosiliśmy o to posiedzenie Komisji i włączenie do tej rozmowy również informacji z Ministerstwa Infrastruktury i z Ministerstwa Środowiska. Dziękuję.

Przewodniczący nam zniknął, więc ja może…

Pan minister może pierwszy.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Krzysztof Ciecióra:

Szanowna pani przewodnicząca, panie przewodniczący…

Poseł Dorota Niedziela (KO):

Już podałam.

Przewodniczący poseł Leszek Galemba (PiS):

Tak, to bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w MRiRW Krzysztof Ciecióra:

Szanowni państwo posłowie, szanowna strono społeczna, wypowiem się oczywiście w tym zakresie, w tym obszarze, za który odpowiadam, czyli zagrożeń epizootycznych, które kontrolujemy, badamy, podchodzimy do nich na bieżąco w wielu aspektach.

Jeśli chodzi o samą kwestię bezpieczeństwa epizootycznego, to trzeba pamiętać o tym, że jest ona zależna od bardzo wielu czy czterech w zasadzie podstawowych czynników. Jednym z nich jest koncentracja, jednym z nich jest kwestia zagęszczenia ferm drobiu.

Natomiast, żeby nastąpiły te skutki, o których mówi pani poseł, muszą również uaktywnić się pozostałe czynniki. Czy większa koncentracja produkcji zwierzęcej zwiększa to potencjalne ryzyko wystąpienia? Tak, absolutnie tak, tak samo jak większa koncentracja w ruchu drogowym zwiększa możliwości wypadków drogowych. Dlatego budujemy lepsze drogi, dlatego akurat w tym zakresie wymagamy większych zabezpieczeń i bioasekuracji ze strony hodowców, tak samo w innych aspektach życia pewna większa koncentracja może wywoływać pewne niepożądane konsekwencje. Tak, można generalnie się zgodzić, że taka zależność ma miejsce.

Natomiast jakie są dokładnie elementy łańcucha epizootycznego? Przede wszystkim istnienie źródła zakażenia. W przypadku grypy ptaków są to dzikie ptaki. Drogi szerzenia się zakażenia: pasza, dzikie zwierzęta, obecność organizmów wrażliwych, czyli właśnie ten drób, który jest narażony na to, na taki wirus, na zarażenie się tym wirusem, a także obecność czynników środowiskowych, czyli na przykład odległość ferm od zbiornika wodnego, gdzie jest koncentracja na przykład dzikiego ptactwa.

Tak jak powiedziałem, aby do choroby zakaźnej doszło, muszą zaistnieć powyższe czynniki jednocześnie i wspólnie. Zatem respektując i rozpatrując wzrost zagrożenia epizootycznego w kontekście koncentracji produkcji, według stanu na czerwiec 2023 r. na określonym terytorium, należy zgodzić się z faktem, że rezerwuary patogenów są obecne w środowisku i występują w skali całego kraju, nie istnieją tylko i wyłącznie w tym obszarze, o którym dzisiaj rozmawiamy. One mają miejsce, można je wykryć w wielu różnych innych miejscach Polski, i nie tylko Polski, bo jest to choroba powszechna w całej Europie.

Kolejne dwie przesłanki, które są związane z produkcją zwierzęcą, to przede wszystkim drogi szerzenia się patogenów, czyli to, w jaki sposób sama obsługa ferm ma miejsce, jak wygląda kwestia zarządzania paszą, wodą, dostępu do dzikich zwierząt. Podstawowym elementem, jaki dzisiaj obowiązuje, aby uniknąć tych elementów, jest bioasekuracja, czyli całość środków zarządzania i środków fizycznych mających na celu obniżenie ryzyka wprowadzenia, rozwoju i rozprzestrzeniania się chorób do lub wśród populacji zwierząt lub zakładów, stref, kompartmentów, środków transportu, innych obiektów, pomieszczeń lub miejsc.

Bioasekuracja jest realizowana w Polsce nie tylko w fermach drobiu, ale również w pozostałych miejscach, jak na przykład w chlewniach, gdzie mamy problem z ASF

na naprawdę wysokim poziomie. Od wielu lat wymagamy od producentów tego, aby bioasekuracja była na jak najwyższym poziomie, co też doprowadziło, chociażby w kontekście trzody chlewnej, do redukcji stad, gdzie produkuje się trzodę chlewną. Zarzucano nam to politycznie i obarczano nas odpowiedzialnością za zamknięcie się mniejszych ferm i chlewni, które miały trudności i brakowało im opłacalności utrzymania trzody, właśnie ze względu na wprowadzenie wysokich wymagań bioasekuracyjnych. Natomiast produkcja przeniosła się do większych zakładów, dużych zakładów, gdzie koncentracja jest wyższa, gdzie koszty bioasekuracji bilansują się poprzez właśnie wyższą produkcję trzody chlewnej.

Natomiast, szanowni państwo, dzisiaj, kiedy rozmawiamy o zagrożeniu epizootycznym, nie możemy zakładać, że postawienie jednego czy dwóch kurników znacząco je zwiększa. Dzisiaj nie wychodzimy z tego założenia, natomiast oczywiście działamy prewencyjnie. Prewencja nieustannie ma miejsce ze strony Ministerstwa Rolnictwa czy ze strony GIW, komunikujemy wielokrotnie, sprawozdajemy się z tego. Jest to jeden z ważniejszych priorytetów ministerstwa realizowanych od wielu lat, od 2015 r., od kiedy te dwa zjawiska chorobowe w znacznym stopniu oddziałują na rolnictwo w Polsce.

To jest tyle, co mogę powiedzieć oficjalnie, reprezentując Ministerstwo Rolnictwa, bo nie jesteśmy jako Ministerstwo Rolnictwa stroną w postępowaniu. Decyzje odnośnie do wydania pozwolenia na budowę ferm są podejmowane na poziomie samorządu. Należy wymagać od samorządowców uwzględnienia również tego czynnika społecznego.

Odnosząc się jeszcze do słów pani poseł Niedzieli odnośnie do kosztów, te koszty, te kwoty, które pani wymieniła, są oczywiście prawdą, my je sprawozdaliśmy, to są nasze dane. Natomiast należy pamiętać, że Polska, jeśli chodzi o produkcję drobiu, jest największym producentem drobiu w Europie. Jesteśmy czwartym producentem na świecie. Tylko za zeszły rok za sam eksport z Polski nasze firmy zarobiły… Wartość eksportu wynosiła 3,2 mld zł. To oznacza, że kwoty, które trafiły do budżetu państwa w postaci podatków, znacznie przewyższają środki, które przeznaczyliśmy na wypłatę rekompensat.

Myślę, że to może nawet przygotuję się. Chciałbym taką daną oficjalną dysponować, żeby mieć konkretny argument, na ile to się bilansuje. Mówię tylko o eksporcie, nie mówię o konsumpcji wewnętrznej, która też jest wysoka i która rośnie, bo spożycie drobiu w Polsce rośnie, więc są to bardzo ważne czynniki, które również należy brać pod uwagę.

Trzeba również brać pod uwagę to, że fermy… Nie mówię o nowych. Wiadomo, że jak powstaje nowa firma czy nowy kurnik, to on się wpisuje w tę politykę, która jest realizowana od wielu lat, czyli tego najwyższego dostępnego poziomu technicznego, technologicznego, jeśli chodzi o obsługę produkcji drobiu, dobrostanu zwierząt. Dzisiaj też mogę to powiedzieć, bo jest to już informacja publiczna – 90 tys. wniosków na dobrostan zwierząt. Absolutny sukces polityki rządu, która zakładała w nowych ekoschematach 4,6 mld zł na podnoszenie dobrostanu zwierząt, czyli jakości życia zwierząt w trakcie hodowli. Okazuje się, że ta droga, którą obraliśmy, jest słuszna. Cieszy się zainteresowaniem. Mamy dwa razy więcej wniosków złożonych na dobrostan, niż to było w latach wcześniejszych.

Co do dzisiejszych czy wczorajszych doniesień medialnych, które próbują podważyć jakość produkcji drobiu w Polsce… Chodzi o rzekome zarażenie surowego mięsa wirusem ptasiej grypy. Podała to jedna z gazet, która po prostu zmanipulowała i w sposób zły przekazała wyniki badań jednego z zespołów, który zajmuje się badaniem sprawy właśnie tych kotów. Nie wiem, czy to było specjalnie, czy nie, na pewno państwo usłyszeli o tej sprawie.

Kolejny zarzut, który wczoraj i przedwczoraj był bardzo głośno w mediach komentowany, to rzekome zarażanie się kotów za sprawą surowego mięsa drobiowego wirusem ptasiej grypy. To również natychmiast musieliśmy zdementować.

Natomiast to też jest jakiś element próby budowania złego PR wokół tego sektora. Mówię to oczywiście w sensie ogólnym, ogólnopolskim, bo jak rozumiem, tutaj na sali są przedstawiciele gmin, w których mają powstać kolejne inwestycje. Natomiast jako ministerstwo nie jesteśmy na żadnym etapie, na żadnym poziomie stroną w tych postępowaniach.

Mam nadzieję, że zbilansowałem państwu i przedstawiłem nasz punkt widzenia, jeśli chodzi o zagrożenia, które są związane z tą produkcją w Polsce. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Leszek Galemba (PiS):

Bardzo dziękuję.

Proszę, jeszcze ad vocem.

Poseł Dorota Niedziela (KO):

Już to oczywiście mówiłam na poprzednim posiedzeniu Komisji i na posiedzeniu podkomisji dobrostanowej.

Oczywiście cieszę się, że są ekoschematy dobrostanowe, ale nie mówimy o dobrostanie, bo te kurniki są kurnikami produkcji drobiu, głównie to są brojlery. Chodzi o to, że głównym problemem nie było nigdy to, że ktoś jest przeciwko powstawaniu kurników, głównym problemem jest to, że ukrywana jest liczba kurników powstających na danym terenie. To jest główny zarzut.

Panie ministrze, rozumiem, że pozwolenia wydają samorządy, ale płaci za to później Skarb Państwa. Bardzo się cieszę, że jesteśmy głównym eksporterem, ale proszę posłuchać też, jakie problemy ma produkcja drobiowa, która jest na granicy opłacalności. Związane to jest z wieloma przyczynami, m.in. ceną energii, ceną paszy itd. Tu nie o tym mówimy.

Bardzo się cieszę, że dobrostan będzie poprawiany, tylko nam chodzi tu o dobrostan ludzi, taka koncentracja na tym terenie … Zachowanie bioasekuracji oczywiście jest podstawowym wymogiem w każdej dużej hodowli, bo bez bioasekuracji to nie tylko grypa, ale wiele innych czynników może spowodować straty. Nie mówimy o tym, że każdy kurnik powinien zachować bioasekurację, i dlatego koncentracja nie stanowi problemu. Tu się nie zgodzę z panem, bo mimo że koncentracja, to drogi się buduje szersze, robi się zwolnienia, na mniejszych drogach progi zwalniające, a na dużych drogach się likwiduje skrzyżowania. To są właśnie działania, które mają zabezpieczyć zwiększoną koncentrację, żeby jak najszybciej przejechać.

Mnie chodzi o to, żeby się nad tym zastanowić, że to nie jest tak, że możemy bezkrytycznie patrzeć na to, że gdzieś, bez przedstawienia kompleksowego planu powstaje zagłębie kurników, bo tak to trzeba nazwać. Są posadawiane nie jako twór, który jest przewidziany, tylko małymi kawałeczkami jest wycinane pozwolenie na dwa–trzy kurniki, które same w sobie nie mają większego wpływu dla ludzi, ale jak już jest kolejny i jest ich 15, 20, 30, a przewidywane jest ponad 100, to już jest problem potężny. Chcę o tym porozmawiać, czy według państwa jest to uczciwe w stosunku do ludzi, którzy tam mieszkają, że z nimi się tego nie konsultuje, że tak dużo ferm powstanie. To po pierwsze.

Po drugie, oczywiście, że eksport świetnie, że się dobrze ma, ale koszty budżetu państwa też są duże i mówimy o nowo posadawianych. Nie mówimy o tych kurnikach, które są. Nie mówimy o powiecie żuromińskim, który jest przykładem nadmiernej koncentracji. Mówimy o tym, co zrobić, żeby na przyszłość takie powiaty żuromińskie nie powstawały, żebyśmy mieli na tyle rozrzedzoną koncentrację, żeby ten czynnik epizootyczny, w łańcuchu epizootycznym, rozrzedzić.

Przecież tak bliskie posadowienie powoduje m.in. to, że przy takiej dużej koncentracji czynnik wirusowy, czyli ten czynnik, który jest najbardziej niebezpieczny, może być przeniesiony przez chodzących tam ludzi, obsługę itd. Przecież to widać po danych, tak samo było z ASF.

Z ASF to też jest tak, że mniejszych gospodarstw po prostu nie stać było na bioasekurację, bo nie była ona refundowana w 100%. Na początku był to rzeczywiście duży problem i dużo osób zrezygnowało z hodowli, ponieważ bioasekuracja nie była odpowiednio wypłacana, chodzi o koszt tej bioasekuracji.

Wiem, że to może nie do pana ministra, ale konsekwencje tego ponosi Ministerstwo Rolnictwa, czyli płaci odszkodowania. Ze wszystkich danych, które mamy – jeszcze raz podziękuję za ten materiał, wydaje się być to prawnie OK, ogarnięte – wynika, że mamy 250 jednostek dużych, czyli proszę państwa, to jest prawie 52,5 tys. kur. Na to rzeczywiście trzeba pozwolenie, na to trzeba operat środowiskowy. Jeśli takie duże kurniki

powstaną wokół i zaczną być wydawane pozwolenia osobno, a nie wspólnie, to już zmienia postać rzeczy. O to mi chodzi.

Czy nie przewidują państwo jednak ingerencji w to, żeby w przyszłości nowo posadowionym fermom na to nie pozwalać? Wiem, że środowisko pisze ustawę odległościową. Chodzi o to, żebyśmy nie robili takiej dużej koncentracji, niezależnie od tego, czy to jest koncentracja ferm drobiu, czy ferm świń. To są dwa czynniki zakaźne, niebezpieczne, które mogą rzeczywiście zdziesiątkować hodowle, a dodatkowo jeszcze nieść ogromne konsekwencje finansowe dla Skarbu Państwa. Chodzi o to, żeby przeciwdziałać temu, bo jak widać, zapisy, które są, w sprytny sposób są po prostu omijane.

Przewodniczący poseł Leszek Galemba (PiS):

Bardzo dziękuję.

Pani przewodnicząca, sama sobie pani odpowiedziała, że występują z pojedynczymi wnioskami i pojedynczymi budowlami, w związku z tym nie ma kto z kim konsultować, bo jeżeli pojedynczy podmiot występuje, to sama sobie pani odpowiedziała.

Z drugiej strony chcę zwrócić uwagę również na to, co pani zaprzeczyła, że źle wydawane były pieniądze na bioasekurację. Nie zgadzam się z tym, bo uważam, że bardzo dobrze były wydawane, wszyscy mogli skorzystać i tych pieniędzy było dosyć.

Poseł Dorota Niedziela (KO):

Nie źle, a mało.

Przewodniczący poseł Leszek Galemba (PiS):

W każdym razie zwrot na poziomie 80% na bioasekurację jest wystarczającym zwrotem. Może chcielibyśmy 100%, ale jeżeli ktoś otrzymuje 80% zwrotu wydawanej kwoty, to wszyscy chętni mogli z tego skorzystać.

Jeszcze raz zapraszam, jeżeli jest ktoś z Ministerstwa Rozwoju i Technologii lub z Ministerstwa Klimatu i Środowiska i chciałby uzupełnić tę informację.

Poseł Dorota Niedziela (KO):

Panie przewodniczący, muszę sprostować.

Przewodniczący poseł Leszek Galemba (PiS):

Jeszcze sekundeczkę, zaraz pani udzielę głosu.

Otwieram dyskusję.

Jeżeli pani chce zabrać głos jako pierwsza, bardzo proszę. Pani poseł Dorota Niedziela.

Poseł Dorota Niedziela (KO):

Pan przewodniczący źle mnie zrozumiał.

Nie twierdziłam, że zostały źle wydane, absolutnie zostały dobrze wydane, tylko że środków było niewystarczająco. Gdyby było 100% i jeszcze byłyby to pieniądze nie tylko zakwalifikowane za wszystkie koszty poniesione, to większość tych gospodarstw byłoby na to stać. Tylko przypomnę, że virkon, który jest głównym środkiem do dezynfekcji, kosztował kiedyś 30 zł, a później już kosztował prawie 60 zł. To jest znaczna różnica, a tego naprawdę trzeba wiele, żeby zabezpieczyć. To tyle.

Ja po to prosiłam o to posiedzenie Komisji. Komisja sejmowa jest po to, żeby dyskutować o trudnych sprawach, pokazywać problemy, które się pojawiają. Chcę przedstawić problem, który się pojawił. Pojawił się problem, że ktoś omija przepisy, które są i w granicach prawa tworzy nam ogromne przestrzenie, które normalnie, gdyby były w całości przedstawiane, musiałyby być zupełnie inaczej posadowione.

Przewodniczący poseł Leszek Galemba (PiS):

To samo powiedziałem i tak to rozumiem, że ktoś przychodzi, buduje osiedle, konsultuje, buduje osiedle bloków. Jak przychodzi z domem jednorodzinnym, dostaje pozwolenie, i dlatego jest inna sytuacja. Jeżeli ktoś kupi od niego ten dom, to już jest inna sprawa, i dlatego będzie pewnie trudność zweryfikowania tego, bo na jakiej podstawie możemy od razu zarzucać komuś pojedynczemu, że on uczestniczy w jakiejś, powiedzmy, sieci? Tak to rozumiem, ale tu będziemy chcieli dyskutować, rozmawiać, przykłady na pewno będą.

O głos poprosił pan minister.

Podsekretarz stanu w MRiRW Krzysztof Ciecióra:

Żeby uniknąć może przewidywanego przeze mnie za chwilę obstrzału, tym bardziej że nie jesteśmy, tak jak powiedziałem, ministerstwem właściwym w tej sprawie w tym ujęciu, w którym chodzi o wydawanie zgód na inwestycje, chcę tylko powiedzieć, że nie zamykamy się na dyskusję i zamknięcie tego tematu na zasadzie „nie, bo nie". Oczywiście widzę, że jest problem, dostrzegam, że może on faktycznie występować, więc żeby była jasność, będziemy brać to pod uwagę. Natomiast nie my jesteśmy gospodarzem przepisów, które to określają.

Przewodniczący poseł Leszek Galemba (PiS):

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Plocke.

Poseł Kazimierz Plocke (KO):

Dziękuję, panie przewodniczący.

Wysoka Komisjo, panie ministrze, dziękujemy za ten materiał, który jest, można powiedzieć, efektem pracy podkomisji dobrostanowej. Sprawa, o której rozmawialiśmy na posiedzeniu podkomisji, jest dzisiaj na posiedzeniu naszej Komisji Rolnictwa, a więc na wyższym szczeblu. Problem jest, to wszyscy dostrzegamy i potwierdzamy. Chodzi o to, żeby znaleźć rozwiązania, które po pierwsze pozwolą mieszkańcom tamtych miejscowości normalnie funkcjonować i żyć, a z drugiej strony oczywiście nie zapominamy też o produkcji.

Dlatego też rozumiem, że z tego materiału wynika, panie ministrze, że zostało to uzgodnione z Ministerstwem Klimatu i Środowiska. Zabrakło natomiast uzgodnień z Ministerstwem Infrastruktury i ministrem rozwoju i technologii.

Pytanie, które chciałbym postawić, byłoby takie, czy Ministerstwo Rolnictwa, które dzisiaj mówi, że nie ma żadnych kompetencji w zakresie lokalizacji, wydawania zgód, pozwoleń na te obiekty, przewiduje w swojej strategii rozwoju rolnictwa wytyczanie, wyznaczanie stref produkcji w określonych regionach w Polsce, gdzie, jaka produkcja mogłaby być realizowana? Chodzi o to, żeby nie było mozaiki, że jedne obszary, jedne regiony są bardzo obciążone produkcją, inne mniej. Czy taka sytuacja będzie miała miejsca w przyszłości w planach strategicznych, na przykład do 2030 r., żeby uniknąć kłopotliwych sytuacji zarówno dla społeczności lokalnych, jak i też inwestorów?

Uważamy, że to, co się zdarzyło albo może zdarzyć w tych miejscowościach, nie napawa optymizmem, to tylko może wywołać dalsze konflikty społeczne. Uważam, że jesteśmy też po to jako politycy, żeby umieć znaleźć tego typu dobre, mądre rozwiązania. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Leszek Galemba (PiS):

Dziękuję bardzo.

Pani poseł Małgorzata Tracz.

Poseł Małgorzata Tracz (KO):

Bardzo dziękuję.

Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni państwo, myślę, że nasze dzisiejsze posiedzenie Komisji na ten niezwykle ważny temat to powinien być przede wszystkim głos mieszkańców i mieszkanek gminy Drelów, Sosnówka, Kodeń, Leśna Podlaska.

Jednak korzystając z informacji, które dostarczyły ministerstwa, mam kilka pytań.

Pierwsza grupa pytań dotyczy prac nad projektem ustawy o minimalnej odległości od planowanego przedsięwzięcia. Widzimy, że prace trwają od 2019 r, czyli już prawie 4 lata, i tak naprawdę dalej nie ma finału tych prac. Widzimy, że są teraz, według podanej informacji, na etapie uzgodnień międzyresortowych, ale to też chyba oznacza, że ustawy się nie doczekamy. Być może to nawet lepiej, dlatego że odległości, które tam są planowane, to przy ogromnych fermach przemysłowych 500 m, a jeszcze mniej przy mniejszych fermach przemysłowych. Nie ma więc uwzględnionych tych najbardziej oczywistych czynników, zarówno odoru, jak i kwestii plagi owadów, kwestii zanieczyszczenia wód gruntowych, środowiska. Ludzie po prostu nie chcą i nie powinni mieszkać w takich okolicach.

Wiemy, że taka rekomendowana albo przyzwoita minimalna odległość to byłoby 2 tys. m, taka minimalna, ale myślę, że nawet można, powinno się pójść tutaj dalej, czyli

3 tys. m, bo wiemy, że obszar zapowietrzony jest na przestrzeni 3 km. To też pokazuje, że w tym projekcie ustawy odległościowej nie tylko trzeba zwiększyć odległości, ale także jasno wprowadzić dekoncentrację ferm przemysłowych, żeby nie były jedna obok drugiej, bo nie chodzi tylko o sąsiedztwo od budynków użyteczności publicznej, od domów, ale także pomiędzy fermami. Widzimy, że przypadki epizootyczne się po prostu zdarzają i ptasia grypa zbiera swoje żniwo.

Tu moje pytania właśnie z tego zakresu do ministerstwa. Czy ministerstwo rozważa wprowadzenie jednak 3 tys. m odległości i kwestie dekoncentracji? Czy w tej ustawie udałoby się jeszcze dodać takie zapisy, które niestety nie przeszły, choć jako Koalicja Obywatelska je zgłaszaliśmy przy ustawie o planowaniu przestrzennym? Mianowicie chodzi o to, że w momencie, kiedy nie ma miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, to nie może powstać ferma przemysłowa, bo w tym momencie to wszystko leci na wuzetkach, mieszkańcy po prostu nie mają żadnej możliwości działania. Myślę, że jeśli chcemy dobrze zrobić ustawę odległością, to te trzy postulaty są konieczne.

Teraz druga kwestia, którą chciałam poruszyć. Pan minister troszeczkę ją zaadresował, jednak chciałabym do niej wrócić, bo mamy miliony właścicieli kotów, którzy są po prostu przerażeni. Chciałabym mocno skrytykować bierność ministerstwa oraz obecnie odpowiednich służb w momencie, kiedy od tygodnia, dwóch tygodni mamy informację właśnie o ptasiej grypie wśród kotów. Tak naprawdę dopiero teraz zaczął działać sanepid. Inspekcja Weterynaryjna w pierwszym swoim oświadczeniu stwierdziła, że kot nie jest zwierzęciem strategicznym, więc nie trzeba się tym zajmować.

Wydaje mi się to kuriozalne, skoro widzimy, że ptasia grypa przeszła na koty, co do tej pory wcześniej się nie zdarzało, to jest pytanie czy istnieje zagrożenie także dla zdrowia ludzi. Jedną kwestią jest surowe mięso, które się daje kotom, ale drugą kwestią jest sama obecność bardzo wielu ferm przemysłowych. To także ludzie, którzy na tych fermach pracują. Wiemy, że ptasia grypa zbiera swoje żniwo i ktoś musi mieć kontakt z tymi zakażonymi ptakami, usuwać je. Do tej pory nie było wielu przypadków, żeby zarazili się ludzie, ale ewidentnie widzimy, że coś się zmieniło.

Czy ministerstwo planuje wydać jakieś konkretne rozporządzenia w tej sprawie, przyjrzeć się tej kwestii? Ewidentnie widzimy, że choroby odzwierzęce są zagrożeniem dla różnych gatunków zwierząt, ale także dla ludzi. Uważam, że nie ma co chować głowy w piasek i mówić, że nie jest to nasza kompetencja, tylko po prostu zarówno ministerstwo, Inspekcja Weterynaryjna, jak i sanepid powinny zacząć działać. Czy są czynione w tym kierunku jakieś kroki?

Przewodniczący poseł Leszek Galemba (PiS):

Bardzo dziękuję.

Zadaje pani pytanie do pana ministra, a pan minister poprosił o głos. Udzielam głosu panu ministrowi. Bardzo proszę, niech pan odpowie.

Podsekretarz stanu w MRiRW Krzysztof Ciecióra:

Szanowni państwo, jeśli chodzi o kwestie przestrzenne i planowania inwestycji, to państwo posłowie powinni akurat wiedzieć doskonale, bo niedawno było głosowanie w Sejmie, że przeszła ustawa o Prawie budowlanym.

Został nią nałożony nowy obowiązek czy w zasadzie pewna reforma planowania przestrzennego. Studium uwarunkowań przestrzennych zostało zastąpione planem ogólnym –w całym kraju te plany będą musiały powstać do 2025 r., czyli jeszcze są dwa lata. Każda gmina będzie musiała wykonać taki plan ogólny. W tym planie ogólnym będą zawarte właśnie strefy mieszkalne, produkcji żywności itd. To jest właśnie zastąpienie samowoli samorządów, które świadomie nie wykonywały żadnych planów zagospodarowania, żadnych studiów i później na pewno na zasadzie wuzetek dokonywano różnego rodzaju inwestycji. Jest to teraz zmienione, przez najbliższe dwa lata takie plany mają powstać.

Jest przedstawiciel ministra rozwoju, może później oddam głos, to może podać szczegóły, jeśli chodzi o tę kwestię.

Natomiast odnosząc się do zarzutów pani poseł, muszę być stanowczy. Pani poseł, apeluję, proszę, ale przede wszystkim apeluję jednak o to, żeby nie rozsiewać fake newsów, żeby być precyzyjnym, jak się podaje informacje. Widzę, że pani nawet myli sanepid

z weterynarią, bo sanepid podlega pod ministra zdrowia, weterynaria pod ministra rolnictwa. Weterynaria od samego początku, kiedy pojawiły się pierwsze doniesienia dotyczące kotów, działała. Teraz próbuje się – i pani również się niestety do tego dokłada – wywoływać panikę na podstawie zarejestrowanych 40 zgonów, 40 przypadków, które do nas zostały oficjalne zgłoszone.

Natomiast jeśli chodzi o informacje, które pojawiły się w przestrzeni medialnej, dementowałem je przed chwilą, dementowałem je dzisiaj rano, demontowałem je wczoraj. Mało tego, dementowali je również naukowcy, którzy opracowali badania, na podstawie których powstał artykuł w tej gazecie. A dzisiaj pani, jak gdyby nigdy nic, dalej powtarza te kłamstwa. Nie ma sytuacji w Polsce, w której surowe mięso, surowy drób zawiera ptasią grypę. Nie ma takiej sytuacji i zakażenia kotów również, nie ma żadnego potwierdzenia mówiącego o tym, że transmisja miała właśnie kierunek z surowego mięsa drobiowego na kota, który to mięso spożył. Te badania zostały źle zinterpretowane, źle przedstawione. Nawet autorzy tych badań przed publikacją gazety wydali oświadczenie, odcięli się od tej gazety, a dzisiaj autorzy tych badań wystąpili z nami na konferencji prasowej, jeszcze raz dementując te informacje.

Bardzo proszę panią poseł i innych posłów, wszystkich uczestników debaty publicznej o to, żeby nie wprowadzać opinii publicznej w błąd, bo faktycznie jest tak, że to wywołało ogromne zaniepokojenie w społeczeństwie. Wojewódzkie, powiatowe, również centralne w Warszawie służby weterynaryjne mogą poświadczyć, że mieliśmy bardzo dużo telefonów, bardzo dużo próśb o wyjaśnienie ze strony opiekunów, właścicieli kotów. Sam jestem właścicielem kota, nie wyobrażam sobie, żeby nie było reakcji, nie było odpowiedzialnego podejścia do tej sprawy. Zareagowaliśmy i od samego początku informowaliśmy.

Mało tego, jedynym laboratorium w Polsce, które może potwierdzić te rewelacje, które, tak jak powiedziałem, nie są potwierdzone, jest państwowe laboratorium w Puławach, PIWet. Ono ma sprzęt, jest akredytowane do tego, aby takie wyniki i w ogóle taką sekwencję badań przeprowadzić. W żadnym z 40 postępowaniach, jakie zostały wykonane, nie stwierdzono, że pojawiła się transmisja z pokarmu czy surowego mięsa na kota. Badania trwają, opieka i obserwacja nad tą kwestią ma miejsce. Bardzo proszę, żeby to jednoznacznie zostało przekazane.

Tak jak powiedziałem, mamy bardzo duży, rozbudowany sektor drobiarski w Polsce. Co jakiś czas pojawiają się informacje, które uderzają w ten sektor. Oczywiście abstrahuję zupełnie od tematu dzisiejszego posiedzenia Komisji, żeby państwo nie poczuli się dotknięci tym, co mówię. Mam na myśli zupełnie inne zjawiska, kiedy to na przykład rok temu pojawiła się informacja, że rzekomo do pasz dodawane są oleje techniczne, smary, co oczywiście było kłamstwem. Prosiliśmy, apelowaliśmy o to, żeby nie publikować takich informacji. Od razu zostało to wykorzystane przez Czechy, Słowację i parę innych państw do zablokowania eksportu czy importu polskiego mięsa na ich rynki.

Proszę pamiętać o tym, że jest wielu zainteresowanych tym, żeby poszczególne gałęzie gospodarki w Polsce nie rozwijały się tak dobrze, jak rozwijają się dotychczas.

Przewodniczący poseł Leszek Galemba (PiS):

Bardzo proszę, ad vocem, pani poseł Tracz.

Poseł Małgorzata Tracz (KO):

Bardzo dziękuję.

Chciałabym króciutko ad vocem, bo mam wrażenie, że pan minister przypisuje mi słowa, których nie powiedziałam. Powiedziałam, że od ponad tygodnia mamy pewną sytuację w Polsce, a służby, niezależnie czy podlegające pod Ministerstwo Rolnictwa, czy inne, ale te, które powinny się tym zajmować, po prostu zawaliły. Dlatego właśnie to weterynarze i naukowcy niezależni…

Przewodniczący poseł Leszek Galemba (PiS):

Ale przed chwilą pani dostała odpowiedź, że to wykonują.

Poseł Małgorzata Tracz (KO):

Nie, nie, chcę jeszcze dopytać. Oni sami podjęli działania, by badać te próbki, ponieważ mieli odmowę oficjalnych instytucji. Inspekcja Weterynaryjna sama powiedziała, że koty

nie są zwierzętami strategicznymi gospodarczo, więc nie czują, że muszą się tą sprawą zajmować.

Przewodniczący poseł Leszek Galemba (PiS):

Pani poseł, ale co znaczy „oni sami”? Kto to badał? „Oni sami” – to znaczy kto?

Poseł Małgorzata Tracz (KO):

Grupy naukowców i weterynarzy, widząc tę sytuację.

Przewodniczący poseł Leszek Galemba (PiS):

To nie jest dobry kierunek dyskusji.

Poseł Małgorzata Tracz (KO):

Tak, ale jeszcze chciałam dopytać, bo odpowiedzią pana ministra na moje pytanie, jakie są planowane dalsze działania, jeśli chodzi o Ministerstwo Rolnictwa, było to, że odbyła się konferencja prasowa, ale wydaje mi się, że działania powinny pójść trochę dalej niż tylko konferencja prasowa.

Przewodniczący poseł Leszek Galemba (PiS):

Dziękuję, pani poseł. To nie jest dzisiaj przedmiotem dyskusji.

Ale wróćmy może do ministra rozwoju czy przedstawiciela ministra rozwoju. Chciał pan zabrać głos w tej sprawie? To bardzo proszę. Już zaraz posłowie będą.

Zastępca dyrektora Departamentu Planowania Przestrzennego Ministerstwa Rozwoju i Technologii Łukasz Marciniak:

Dzień dobry państwu.

Łukasz Marciniak, zastępca dyrektora w Departamencie Planowania Przestrzennego Ministerstwa Rozwoju i Technologii.

Jeżeli państwo pozwolą, chciałbym krótko przybliżyć elementy reformy systemu planowania, o której wspomniał pan minister. Chciałbym też wyjaśnić, że system planowania ma służyć temu, żeby mogły być ustalone formalne zasady usytuowania inwestycji, przy uwzględnieniu oczywiście przepisów prawa oraz głosu społecznego, który jest zbierany w trakcie uchwalania dokumentu planistycznego.

Wyjaśniam państwu od razu, że ustawa, która wprowadza dużą reformę systemu planowania przestrzennego, została uchwalona 26 maja w tym roku i po przejściu przez Senat jutro będzie podlegać głosowaniu. Poprawki senackie będą jutro podlegać głosowaniu. Jeżeli wszystko się skończy zgodnie z naszymi założeniami, to ustawa może wejść w życie nawet do końca sierpnia.

Teraz może krótko powiem o tych zmianach, które mogą wpływać na przedmiot dzisiejszej dyskusji.

Podstawowym dokumentem, który teraz będzie krystalizował politykę przestrzenną gminy, będzie plan ogólny. Obok planu ogólnego będzie również strategia lokalna, w której gmina będzie opisywać swoje cele i zasady zagospodarowania, natomiast w planie ogólnym będą już wskazane w sposób bardzo ogólny rozmieszczenia inwestycji. Rozmieszczenie będzie ograniczone strefami planistycznymi. Strefy planistyczne to będą takie strefy, w których będzie możliwe usytuowanie inwestycji zgodnie z tym, co będzie potem mogło być opisane w planie miejscowym lub w decyzji o warunkach zabudowy.

Chcę krótko wyjaśnić ten system, ponieważ strefa będzie zawierała odniesienie do konkretnych przeznaczeń, które tam się będą mogły pojawić. W przypadku inwestycji, o których dzisiaj mowa, to takie inwestycje będą mogły się pojawić w strefie wielofunkcyjnej z zabudową zagrodową oraz w strefie produkcji rolniczej. Strefa na przykład zabudowy mieszkaniowej wielorodzinnej z usługami już nie będzie miała dopuszczenia, żeby usytuowane były obiekty, które umożliwią wielkotowarową produkcję rolniczą. Tylko w tych dwóch strefach, które gmina literalnie będzie wyznaczać, pokazywać ich granice, będzie można takie obiekty usytuować. Poza takimi strefami będzie na przykład strefa otwarta, na której będzie zakaz zabudowy, ale będzie można prowadzić gospodarkę rolną, na przykład będą to pola uprawne, łąki, tego typu rzeczy.

Wyjaśniając dalej, chciałbym powiedzieć, że plan ogólny będzie przygotowywany w oparciu o uwarunkowania, które istnieją w gminie, jak również o inne przepisy

prawa. Jeżeli jakiś przepis prawa wprowadzi zakaz sytuowania konkretnych inwestycji… Takim przykładem, który nie jest związany akurat z tą sprawą, ale mógłbym podać, jak to będzie działać – ustawa wiatrakowa wprowadza pewne ograniczenia, gdzie wiatraki mogą powstać. Plan ogólny również będzie brał pod uwagę tego typu przepisy i będzie wskazywał zabudowę, na przykład mieszkaniową, w odpowiedniej odległości od wiatraków i odwrotnie, będzie wskazywał, w jakim miejscu mogą powstać elektrownie wiatrowe w odległości do istniejącej zabudowy. Jeżeli byłby przepis w tym kierunku, to również będzie on skutkował w planie ogólnym.

Przechodząc dalej, chciałbym wskazać, że plan ogólny to będzie dokument, który będzie miał bardzo mało ustaleń, czyli właśnie strefy planistyczne, będzie miał obszar uzupełnienia zabudowy, czyli taki obszar, na którym będzie można ustalić warunki zabudowy w drodze decyzji, czyli dzisiaj popularnej wuzetki, jak również będzie miał zabudowę śródmiejską, która w ogóle państwa nie interesuje w tej chwili.

Ten krótki katalog ustaleń będzie podlegał bardzo intensywnym uzgodnieniom. Mamy prawie cztery strony instytucji, organów, które będą uzgadniały i opiniowały ten dokument. Będzie podlegał konsultacjom społecznym, które będą po pierwsze krótsze niż dzisiaj, ale będą miały większy zakres form konsultacji społecznej, czyli na przykład nie będzie to tylko wyłożenie do publicznego wglądu, jak to dzisiaj mamy, ale będzie to też zbieranie uwag, na przykład w formie ankiety i geoankiety. Będzie można zorganizować spotkanie otwarte, panele eksperckie. Zakres konsultacji społecznych będzie szerszy, będziemy zmuszać gminy do tego, żeby wybrały więcej niż jedną formę konsultacji społecznych. Ponadto dopuszczamy komunikację elektroniczną, żeby chociaż osoby zainteresowane zostały poinformowane mailowo o tym, że taki dokument jest na odpowiednim etapie, że na przykład teraz podlega uzgodnieniom, a za chwilę będzie podlegał konsultacjom społecznym. Mieszkańcy będą mogli zająć stanowisko w tym temacie.

Po uchwaleniu takiego planu ogólnego, jak pan minister wcześniej wspomniał, zakładamy, że uchwalenie tych planów ogólnych nastąpi do końca 2025 r. Poprawka senacka mówi o 2028 r. Zobaczymy, jak to rozpatrzy Sejm. Po uchwaleniu planu ogólnego będzie on wiązał zarówno decyzje o warunkach zabudowy, jak i plany miejscowe. Szczególną formą takiego planu miejscowego będzie ZPI, czyli zintegrowany projekt inwestycyjny. Jeżeli do gminy przyjdzie inwestor, na przykład w tym temacie, o którym dzisiaj rozmawiamy, również będzie mógł złożyć wniosek o takie ZPI, ale też będzie związany strefą, która będzie ustalona w planie ogólnym.

W przypadku braku planu miejscowego i braku ZPI pozostaje decyzja o warunkach zabudowy. Wspomniałem o obszarze uzupełnienia zabudowy. Obszar uzupełnienia zabudowy będzie wyznaczany nie w sposób dowolny przez gminy, tylko opisujemy to algorytmem. Przygotowujemy w tej chwili rozporządzenie, który ten algorytm będzie wprowadzało. Zgodnie z tym, co przygotowane, algorytm będzie polegał na tym, że wyznaczamy obwiednię wokół budynków, które istnieją dzisiaj, na podstawie obwiedni oraz odpowiedniej liczby budynków, które są nie dalej niż 100 m od siebie, będzie można ustalić obszar uzupełnienia zabudowy. Obszar uzupełnienia zabudowy, czyli miejsce, gdzie będzie można uzyskać tę decyzję o warunkach zabudowy, będzie dużo mniejszy niż… Po pierwsze będzie, a po drugie będzie na tyle mały, że usytuowanie takich dużych ferm praktycznie będzie niemożliwe. Głównym kierunkiem, żeby usytuować fermy drobiu czy jakieś inne duże zakłady przemysłowe będzie plan miejscowy. Sami państwo wiecie, że uchwalenie planu miejscowego może być, zresztą przed chwilą to powiedziałem, wyłącznie po konsultacjach społecznych.

Ostatnią rzeczą, która może być bardzo istotna dla państwa, jest cyfryzacja systemu planowania. Cyfryzacja będzie polegała m.in. na tym, że wprowadzamy rejestr urbanistyczny. Będzie funkcjonował od 2026 r. i umożliwi zapoznanie się z zasadami, z dokumentami planowania przestrzennego, które będą obowiązywały w danej gminie, będzie stosunkowo łatwy do zobaczenia, centralny. Będzie to jeden adres, do którego się będziemy mogli odnieść. Z niego będziemy mogli pobrać wszystkie informacje dotyczące planowania przestrzennego w danej gminie, łącznie z tym, co państwa w tej chwili interesuje.

Jeżeli państwo jesteście zainteresowani tym, jak wygląda dzisiejszy system, to mogę oddać głos koleżance, pani naczelnik Annie Kunie-Kasprzyk. To już zależy od pana przewodniczącego. Dziękuję bardzo za udzielony głos.

Przewodniczący poseł Leszek Galemba (PiS):

Bardzo panu dziękuję. Na pewno pan wszystkich uspokoił.

Jeżeli nie, to proszę o zabranie głosu pana posła Stanisława Żmijana.

Poseł Stanisław Żmijan (KO):

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący.

Wysoka Komisjo, na początek chciałbym dwa zdania skierować do pana ministra. Panie ministrze, naprawdę pana irytacja jest zbędna. Sejmowa komisja, niezależnie od tego czy rolnictwa, czy każda inna – zresztą pan przewodniczący, państwo przewodniczący o tym mówili na wstępie – jest po to, żeby rozmawiać o wszystkim, także najtrudniejszych sprawach. Posłowie są od tego, żeby zadawać pytania, nawet jak są bardzo niewygodne, a przedstawiciel rządu jest od tego, żeby skutecznie się do tego odnosić i odpowiadać na te pytania w miarę posiadanej wiedzy. To jest jedna kwestia.

Druga kwestia, panie ministrze, pan nie może się zachowywać jak Piłat umyć rąk. Mówi pan, że nie jesteście gospodarzami tych regulacji. Oczywiście, ten materiał, za który pani przewodnicząca podziękowała, rzeczywiście jest całkiem prawidłowo przygotowany, bo on mówi, że inwestycje, niezależnie od tego czy na wsi, czy w mieście, realizuje się w oparciu o regulacje prawne zawarte w ustawach dotyczących planowania przestrzennego, lokalizacji inwestycji, ustawami czy regulacjami prawnymi zawartymi w ustawie – Prawo budowlane, oczywiście także regulacjami z zakresu ochrony środowiska.

To prawda, to są bardzo szerokie przepisy, ale pan minister, przedstawiciel ministra rolnictwa wie doskonale, że to ten resort nawet tytułuje się Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi. A co to jest wieś? To są, panie ministrze, przede wszystkim ludzie tam mieszkający, żyjący. Przychylam się do tego wniosku, który wcześniej ktoś z posłów już sformułował, żeby zabrali głos mieszkańcy tych terenów, bo tu właśnie o nich chodzi. W najlepszym wypadku chodzi o standard ich życia, a w najgorszym choroby i w konsekwencji w perspektywie śmierć. To o tym powinniśmy dzisiaj rozmawiać.

Wiem, że chętnie szczycimy się, i dzisiaj już to padło na posiedzeniu Komisji, że jesteśmy największym producentem drobiu, na pierwszym miejscu w skali Europy, czwartym w skali świata. Wszystko w porządku, że rozwijamy produkcję, że rozwijamy naszą sprzedaż, eksport itd., rozwijamy gospodarkę, tylko musimy mieć na uwadze, czy przypadkiem to się nie odbywa czyimś kosztem, czy nie odbywa to się zdrowiem, a w najlepszym wypadku, tak jak powiedziałem, standardem życia tych ludzi.

Chciałbym, żebyśmy o tym mówili, bo na ile zdołałem się zorientować i sięgnąć do literatury, to nie ma technologii chowu i hodowli, czy to drobiu, czy trzody, nie ma technologii, która ograniczyłaby odór, tak jak zresztą często na spotkaniach zainteresowani artykułują. Inwestorzy sobie z tym nie poradzili, nie mamy takich technologii. Ośmielam się powiedzieć na posiedzeniu Komisji, że nie ma takich technologii, że po prostu ograniczenie do minimum czy ograniczenie zupełnie jest po prostu niemożliwe. Czym się kończy życie w takim długotrwałym, nie trzeba mówić, bo jesteśmy ludźmi, gdzieś nam się zdarzyło przebywać w takich sytuacjach i wiemy, że to prowadzi do obniżenia standardu życia, na pewno prowadzi w konsekwencji do depresji, a depresje są bardzo często powodem wielu, wielu chorób.

Jeżeli na tę sprawę popatrzymy w ten sposób, rzecz jasna zdecydowanie mówię, o tak wielkiej koncentracji po prostu mowy być nie może. Ministerstwo Rolnictwa nie może umyć rąk, bo odpowiada – i od tego jest w naszym kraju – także za rozwój wsi i za poziom życia mieszkańców na wsi. Dla mnie jest to po prostu niepojęte.

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Leszek Galemba (PiS):

Dziękuję, panie pośle.

Jest pański wniosek o to, żeby przedstawiciele zabierali głos.

Poseł Zbigniew Ziejewski (KP):

Jeszcze posłowie.

Przewodniczący poseł Leszek Galemba (PiS):

Jeszcze są posłowie, ale to po minucie państwo posłowie, dwóch się zgłosiło jeszcze. Zaraz przechodzimy na wniosek pana posła Żmijana, który prosi, abyście się państwo wypowiedzieli.

Bardzo proszę, pan poseł.

Poseł Piotr Borys (KO):

Najważniejsi są państwo ze strony społecznej.

Tylko jedno zdanie, temat kotów, żeby zamknąć i nie rozszerzać. Proszę poprawić politykę informacyjną, mamy 7 mln kotów, dezinformacja czy informacja po prostu poszła. Ważne, żeby ministerstwo wykorzystało swoje możliwości i doinformowało po prostu, bo nie każdy może zareagować na konferencję. Ale to tyle w temacie kotów.

Chciałbym zapytać o kwestie związane z planowaniem tych lokalizacji w kontekście dwóch elementów. Po pierwsze, jeżeli na terenie jednej z miejscowości jest Natura 2000, jak mają się fermy przemysłowe w kontekście obszaru Natura 2000? Ingerencja przecież niewątpliwie będzie. Mówimy o kwestiach, o których mówiła pani poseł Tracz – odoru, zanieczyszczeń, oddziaływania na wody itd. Jak pogodzić oddziaływanie ferm w kontekście certyfikatów i uprawnień rolników, którzy produkują ekologicznie?

Chcielibyśmy uzyskać informacje ze strony jednego i drugiego ministerstwa, jak te dwa elementy będą oddziaływały. Po pierwsze, przestrzeń Natura 2000, sytuowanie w tym obszarze ferm przemysłowych, po drugie, certyfikaty rolników produkujących ekologicznie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Leszek Galemba (PiS):

Bardzo dziękuję.

Pan poseł Ziejewski.

Poseł Zbigniew Ziejewski (KP):

Panie przewodniczący, panowie ministrowie, panowie posłowie i posłanki, chciałbym się ustosunkować do trzech rzeczy.

Po pierwsze, do salmonelli. Akurat jestem producentem drobiu i wiem, jak wygląda procedura przyjęcia drobiu na fermę. Wszystko jest badane, próbki są wywożone do laboratoriów. Wiem, że przed wywiezieniem do zakładów ubojowych pobierane są próbki, wszystko jest badane. Jeżeli nie ma świadectwa zdrowia, dany drób nie wyjedzie z fermy. Proszę nie mówić, że rolnicy oddają, bo to tylko wpływa na obniżkę ceny i destabilizację rynku. Hodowcy drobiu mają potężne problemy ze zbyciem swoich produktów.

Dzisiaj pan minister mówił o dobrostanie. 90 tys. gospodarstw produkuje w dobrostanie. Panie ministrze, powiem także z mojego rejonu Warmii i Mazur. Rolnicy wczoraj byli w moim biurze poselskim, mówią: „Panie pośle, indyczki hoduje się 11 tygodni. W związku z tym, że wpływa bardzo dużo mięsa drobiowego ukraińskiego, indyki są wstrzymywane do 18 tygodni". To o jakim my mówimy dobrostanie? Gdzie jest w tym momencie polityka rządu, jeżeli indyczka powinna być zdana w 11. tygodniu, a wczoraj większość zakładów na terenie Warmii i Mazur przedłużała te umowy z 11 tygodni na 18 tygodni? Kto pokryje koszty hodowli tych indyków przez 7 tygodni?

Dlatego nasza dyskusja na posiedzeniu Komisji powinna być bardzo wyważona, ostrożna, bo każda wypowiedź robi ogromne skutki finansowe dla rolników. Ogromne.

Chciałbym się wypowiedzieć też do produkcji. Przede wszystkim tych ferm, o których mówimy, nie budują rolnicy, którzy mają 10 ha, 20 ha, 30 ha, nawet ci rolnicy, co mają 300 ha, gospodarstwo rodzinne, tylko budują to potężne zakłady przemysłowe, które mają ubojnie. To oni budują te kompleksy po 15–20 kurników, a potem trują całą wieś. Nie budują rolnicy indywidualni.

Idąc w kierunku pana wypowiedzi, że jest zintegrowany plan inwestycyjny, projekty, my nie możemy w tej chwili… Jeżeli na każdą budowę kurnika lub fermy trzody chlewnej lub bydła będzie potrzebna opinia środowiskowa, to powiem państwu – w żadnej wsi nie powstanie kurnik, w żadnej wsi nie powstanie nowa ferma trzody czy jakaś obora,

bo społeczeństwo nie chce żadnego zapachu. Jeżeli będziemy wprowadzać takie rygorystyczne plany, to skończy się to tak, że produkcję będziemy produkować za wsią nawet z jednym kurnikiem.

A kto zbuduje infrastrukturę, kto zbuduje drogę? Kto zapewni wodę, wodociągi, prąd? Przecież to są ogromne koszty, bo mieszkając w danej wsi, też chciałbym, żeby nie było tam żadnej hodowli, żeby to była wieś ekoturystyczna, ale niestety jako Polacy zużywamy tyle kilogramów drobiu, trzodę, wołowinę. 38-milionowy naród musi coś jeść. Ci mieszkańcy, co żyją przy oczyszczalniach ścieków, jakie mają zapachy? Ci mieszkańcy, co żyją przy zakładach celulozowych… Mogę wymienić jeden – Świecie. Jak się wjeżdża do Świecia, to kilka kilometrów przed Świeciem czuje się zapach zakładów celulozowych, zakładów chemicznych produkujących nawozy. Wiele zakładów można wymieniać, gdzie zapach tego powietrza jest taki, a nie inny.

Dlatego dyskutując na posiedzeniu Komisji, przede wszystkim powinniśmy dyskutować roztropnie, bo wylać dziecko z kąpielą można bardzo szybko. Musimy podejmować takie decyzje, takie uchwały, które powinny chronić faktycznie społeczeństwo. Chodzi o to, żeby w danej wsi nie mógł powstać kompleks 15–20 kurników, bo faktycznie to truje. Nikt nie chce na takiej wsi mieszkać. Nie możemy jednak doprowadzić do tego, że jeżeli dziecko się wykształciło, ojciec ma 20 ha w jakiejś wsi, a raptem nie będzie mógł postawić sobie kurnika, chlewni, nie będzie mógł produkować, bo mu przepisy na to nie pozwolą. Chodzi o to, żebyśmy z jednej skrajności nie poszli w drugą skrajność. Powinniśmy to mieć wszystko wyważone.

Mówimy o ustawie odorowej, ustawie zapachowej. Jeżeli ktoś dzisiaj wie, na czym polega róża wiatrów, jak się projektuje kurniki dzisiaj współczesne, jakie są wentylatory, na ile one metrów wyganiają zapachy w powietrze, to może stanąć obok tego kurnika.

Poseł Dorota Niedziela (KO):

Ale nie przy 50.

Poseł Zbigniew Ziejewski (KP):

Pani poseł, ja się z panią zgadzam. Tylko powiedziałem, rolnik indywidualny to buduje dwa–trzy kurniki, to mu wystarczy na spokojne życie. Fermy przemysłowe tylko destabilizują rynek cenowo, bo jeżeli jest nadprodukcja, to oni wypuszczają swoje mrożone i rolnicy indywidualni na tym bardzo mocno tracą. Powinniśmy zająć się właśnie tymi tematami, co to jest ferma przemysłowa i w jakim kierunku idziemy. Tu się zgadzam z państwem. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Leszek Galemba (PiS):

Bardzo dziękuję.

O głos poprosiła pani poseł Marta Wcisło.

Poseł Marta Wcisło (KO):

Dziękuję, panie przewodniczący.

Wysoka Komisja, dziś rozmawiamy o fermach drobiu, o destabilizacji rynku, o uciążliwościach dla mieszkańców, wynikłych z lokalizacji ferm, ale także o destabilizacji rynku cenowego związanej z napływem importu z Ukrainy.

Korzystając z tematu w nawiązaniu do Ukrainy, chciałabym zabrać głos jeszcze przed mieszkańcami w tym zakresie, ponieważ do Komisji Rolnictwa złożyliśmy w imieniu posłów Koalicji Obywatelskiej wniosek o uzupełnienie albo rozszerzenie dzisiejszego porządku o informację Ministerstwa Rolnictwa w zakresie rynku owoców miękkich.

Szanowni państwo, przyjechałam z Lubelszczyzny, na której w tej chwili trwa protest rolników owoców miękkich. W drastycznej sytuacji załamania rynku rolnicy prosili, aby dzisiejsze posiedzenie Komisji zostało przeniesione, aby odbyło się w terenie. Niestety tak się nie stało.

Chciałabym krótko powiedzieć, panie przewodniczący, bo to nie jest temat, który może poczekać. Malina opada i za chwilę jej nie będzie. Na Lubelszczyznę… Zresztą do Polski wpływają niekontrolowane ilości owoców miękkich, malin, nie tylko z Ukrainy, Mołdawii i innych krajów spoza Unii Europejskiej. Polityka rządu w tym zakresie to jest brak poli-

tyki, wszyscy wiedzieli po problemach ze zbożem, że będzie malina, porzeczka, truskawka, za chwilę jabłko. Nie ma żadnej polityki, panie ministrze rolnictwa, w tym zakresie.

Proszę mi powiedzieć, co pan przewodniczący zrobi z pismem i kiedy będą jakieś rozwiązania w tym zakresie? Czy pan przewodniczący zdecyduje tak, jak prosili rolnicy, aby w tym temacie odbyło się wyjazdowe posiedzenie Komisji w Opolu Lubelskim? Podałam adres. Jest prośba rolników, którzy dzisiaj w tej chwili protestują, abyśmy pojechali na miejsce, abyście państwo poznali problemy nie z przekazu dnia, ale od rolników bezpośrednio.

Bardzo proszę, panie przewodniczący, o zajęcie się tematem pilnie, bo to nie jest temat, który może poczekać. Malina opada, za chwilę jej nie będzie, a to są gigantyczne straty dla rolników, którzy rok czekali na zbiory i dzisiaj te zbiory niestety powodują, że nikt od nich nie chce kupić maliny po takich cenach, które nawet zaspokoją koszt produkcji. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Leszek Galemba (PiS):

Dziękuję bardzo.

Szanowna pani poseł, informuję panią, że pismo wpłynęło wczoraj w godzinach popołudniowych, 4 lipca ma pani datę, z którą zwróciliście się do Komisji. W związku z tym nie ma możliwości poszerzenia dzisiejszego…

Sekretarz Komisji Dariusz Myrcha:

W ogóle nie ma możliwości rozszerzenia.

Przewodniczący poseł Leszek Galemba (PiS):

W ogóle nie ma możliwości, musiałby to być nowy wniosek, ale informuję panią, że najbliższe rozpatrzenie informacji ministra rolnictwa i rozwoju wsi na temat sytuacji rynku owoców miękkich będzie 11 lipca o godz. 11.00 w sali 102.

Sekretarz Komisji Dariusz Myrcha:

Nie, w sali 22 o godz. 13.00.

Przewodniczący poseł Leszek Galemba (PiS):

O godz. 13.00 w sali 22, budynek G.

Poseł Marta Wcisło (KO):

Godz. 13.00, tak?

Przewodniczący poseł Leszek Galemba (PiS):

Tak, godz. 13.00. Dziękuję bardzo.

Przechodzimy do dalszej dyskusji. Strona społeczna. Proszę się przedstawić. Po jednej minucie.

Przedstawicielka komitetu protestacyjnego Kodeń Anna Dejneka:

Dzień dobry.

Witam państwa bardzo serdecznie. Nazywam się Anna Dejneka, jestem przedstawicielem społeczności kodeńskiej, to jest województwo lubelskie, powiat bialski. Dziękuję za udzielenie głosu, panie przewodniczący, który uważam jest bardzo ważny.

Chcę tak szybciutko przedstawić nasz problem. Drodzy państwo, w ogóle by nas tutaj nie było, gdyby wójt, nasz włodarz, i firma Wipasz uczciwie podeszli do sprawy budowy przemysłowych ferm drobiu w naszej miejscowości. Społeczeństwo nie było poinformowane o tym, że powstanie u nas tyle ferm – mówimy o trzech lokalizacjach, drodzy państwo, na 17 mln sztuk kurczaków.

Jeżeli mówimy o tym, że 210 dużych jednostek przeliczeniowych może zagrażać, może znacząco wpływać na środowisko, zdrowie i życie ludzi, to może państwu tak przedstawię, u nas w jednej miejscowości będzie to 4144 dużych jednostek przeliczeniowych, to dwudziestokrotność tej liczby. W następnej miejscowości w obrębie 3 km powstaje następna ferma, która będzie miała 4444 dużych jednostek przeliczeniowych. Pojawia się znowuż następna ferma, tylko że troszkę mniejsza, ale wczoraj się dowiedzieliśmy, nie wiem, na ile to jest prawda, że firma Wipasz złożyła nowe wnioski.

Jeżeli państwo orientujecie się, co jest w Żurominie i Mławie, to gmina Kodeń będzie naprawdę większym zagłębiem przemysłowym niż Żuromin i Mława. My mieszkańcy naprawdę… Może nie byłoby tego tematu, jakby nasz wójt zrobił konsultacje społeczne, spytał nasze społeczeństwo, czy chcemy w ogóle, ale my dowiadujemy się o wszystkim po wydaniu wuzetek, po wydaniu decyzji. Nawet rada gminy nie wiedziała o tym, że u nas taka inwestycja duża powstanie.

Powstają decyzje i w tej decyzji, gdzie jest 4444 jednostek dużych przeliczeniowych, na końcu jest taka wzmianka, że to nie będzie wpływało znacząco na środowisko. To o czym mówimy? Rozumiem, że ta decyzja jest błędnie wydana przez wójta?

Następnie, drodzy państwo, my, mieszkańcy, przyszliśmy państwa prosić o pomoc, żebyście nam pomogli wyjść z tej sytuacji, bo w naszym powiecie to nie tylko gmina Kodeń – są to też gmina Sosnówka, Leśna Podlaska, gmina Drelów. Dowiadujemy się, że jedna firma chce zasiedlić nasz powiat kurnikami.

Boimy się tego, bo nasze miejscowości są ekologiczne, prowadzimy hotele, prowadzimy różnego rodzaju działalność ekologiczną, mamy gospodarstwa ekologiczne. To nie jest tak, że my jesteśmy przeciwko rozwojowi wsi, jesteśmy za rozwojem wsi, ale takiej, żeby w nas nie wchodził przemysł, bo tutaj mówimy już o przemyśle. To jest przemysł.

Nam się wpiera, że powstaną zielone fermy. Do firmy Wipasz złożyliśmy pisma, żeby nam wytłumaczyła, co to jest, co to znaczy zielona ferma. Do tej pory nie otrzymaliśmy odpowiedzi. Zapraszali nas do instytutu, drodzy państwo, gdzie się produkuje kurczaka, żeby wiadomo, zrobić z niego takiego superkurczaka, który wyrośnie w 28 czy 32 dni. Pojechaliśmy do Kwasówki, słynnego instytutu, i rozmawialiśmy z mieszkańcami, którzy już mają kurniki. Niestety nie było pozytywnej opinii ludzi. Wszyscy do nas mówi: „Nie dajcie się w to wrobić, bo jeżeli my płaczemy, to wy też będziecie płakać".

Drodzy państwo, to jest tak, że my, mieszkańcy tych gmin, prosimy państwa o pomoc, żebyście w jakiś sposób nam mogli pomóc rozwiązać tę sytuację. W Kopytowie już budują nam 14 kurników, dowiadujemy się, że jeszcze chcą ileś tam wstawić do jednej miejscowości.

Boimy się także o to i nikt nie chce nam udzielić informacji, co z naszymi wodami gruntowymi, podziemnymi, bo jeżeli taka jedna ferma zużyje dwa razy więcej wody niż cała gmina w ciągu roku, to o czym tu mówimy? Już w studium dla Kopytowa jest, że może zabraknąć wody.

Następna sprawa, co z naszymi gruntami, wartością naszych mieszkań, domów czy gruntów, czy innych nieruchomości? Boimy się, że wartość spadnie, boimy się też o rynek pracy, gdzie mamy swoje, prowadzimy działalność gospodarczą, odprowadzamy podatki, a z tego, co wiemy, firma Wipasz nie odprowadza podatku od działalności gospodarczej, tylko podatek rolny, czyli gmina nie ma żadnego zysku z tego. Rozumiemy, jakby był jeszcze jakiś podatek dla gminy od gruntów czy od działalności gospodarczej, jeszcze moglibyśmy o czymkolwiek rozmawiać. Tutaj nic nie mamy.

Boimy się właśnie o wystąpienie ptasiej grypy, co z naszymi zwierzętami, mamy je na wsiach, wiadomo, że rolnicy mają swoje kury. Firma Wipasz czy inne firmy drobiarskie dostaną odszkodowanie. A czy my jako mieszkańcy dostaniemy jakiekolwiek odszkodowanie, jeżeli to wybuchnie? Mam nadzieję, że nie.

Mówicie państwo o ustawie odległościowej czy odorowej. Odległość 500 m, jeżeli ktoś przejeżdża koło fermy, nic nie daje. U nas te trzy fermy będą posadowione na zachód od miejscowości, od gminy Kodeń. 90% wiatrów mamy na wschód, czyli te wszystkie wiatry przeniosą wszystkie szkodliwe czynniki, związki chemiczne na nas. Frma do nas mówi, że „zamontujemy wam czujniki na tych fermach". Zadałam pytanie, na jakiej wysokości są te czujniki. Są na wysokości 2 m od ziemi, a gdzie mamy kominy, gdzie mamy wentylatory? To wszystko idzie w górę. To nie będzie spadało może na tę działkę, ale wszystko pójdzie w naszym kierunku, w kierunku naszych miejscowości, naszych domów.

Mieszkańcy też nie mają wiedzy na temat tego. Jak cokolwiek, jakieś pytania skierujemy do firmy, to dostajemy pozwy przedsądowe, bo firma po prostu stosuje taką metodę, żeby nas wyciszyć – „jeżeli dużo będziecie o tym mówili, to spotykamy się w sądzie". Mamy ten problem, państwa też prosimy, żebyście jakoś nam w tym temacie pomogli, żebyście nie zostawili nas samych.

Chcę też państwa uświadomić, że Polska to my, mieszkańcy, nie tylko rolnicy, ale też zwykli mieszkańcy, którzy pracują, odprowadzają podatki do naszej gminy. Polska wieś nie zasługuje na to, żeby ją zaorać, a niestety takie koncerny drobiarskie jak firma Wipasz czy inne firmy zaorają polskiego indywidualnego rolnika. Mały rolnik, który będzie miał dwa–trzy kurniki niestety zostanie wchłonięty przez taką firmę, bo takie przypadki już też były. Pan o tym właśnie mówił, to jest rzeczywistość, to jest prawda.

Drodzy państwo, te firmy występują, to jest na takiej zasadzie, że firma Wipasz czy inna firma zgłasza się do rolnika i zawiera z nim umowę przedwstępną sprzedaży. Rolnik występuje o wszystkie pozwolenia i dopiero jak uzyska te pozwolenia, to firma Wipasz od niego to odkupuje. Teraz nie dziwcie się państwo, że każdego rolnika, który będzie chciał postawić teraz jakiekolwiek kurniki, będziemy blokowali, bo nie wiemy, czy ten rolnik za chwileczkę nie sprzeda tych udziałów czy tej ziemi firmie Wipasz czy jakiejkolwiek innej

Drodzy państwo, jest taki problem, że prawo jest nieścisłe. Nie działa na rzecz zwykłego obywatela. Mówimy o dobrostanie zwierząt. A gdzie jest dobrostan człowieka? My, ludzie, jesteśmy spychani na ostatni etap tego całego łańcucha. Nikt nie myśli o nas jako o ludziach. Jesteśmy tylko może takimi osobami, co do których „jakoś tam przejdzie, jakoś będzie”. Mówimy o tym, że trzeba dbać o kurę, o kota, inne zwierzę. A gdzie my jesteśmy, my, ludzie? Obawiamy się naprawdę tego, że w końcu… Czy nasze dzieci wrócą na polską wieś? Nie, bo nie będą miały, do czego wracać. Do tego smrodu?

Na tę chwilę dziękuję bardzo. Drodzy państwo, proszę państwa, pomóżcie nam, nie zostawiajcie nas samych z tym problemem.

Przewodniczący poseł Leszek Galemba (PiS):

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę. Proszę się przedstawić.

Przedstawicielka komitetów protestacyjnych z powiatu bialskiego Elżbieta Sokołowska:

Dzień dobry. Panie przewodniczący, pani przewodnicząca, szanowna Komisjo, nazywam się Elżbieta Sokołowska, reprezentuję połączone komitety protestacyjne z powiatu bialskiego.

Chciałabym odnieść się, jako osoba sprzeciwiająca się tak zmasowanej koncentracji produkcji, do pewnych dwóch spraw, które poruszył pan minister. Przede wszystkim powiedział pan, że jest brany pod uwagę czynnik społeczny. Otóż chciałam powiedzieć, jak wygląda branie czynnika społecznego pod uwagę. Większość decyzji, w których wójtowie wydali negatywną opinię, odmowną, dotyczącą budowy fermy, zostało uchylonych przez SKO lub przez wyższe instancje. Czynnik społeczny w prawodawstwie nie jest brany pod uwagę. Niestety takie są doświadczenia.

Druga sprawa, dotycząca zmiany w procedurze i w planach zagospodarowania przestrzennego. Otóż, proszę państwa, jesteśmy ofiarami braku miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego, ale nie dlatego, że zawsze nasze samorządy unikały, tylko to są biedne samorządy. W 2025 r. wchodzą nowe przepisy, do tego czasu będziemy zabudowani kurnikami, nie zdążymy. Byliśmy na posiedzeniu Komisji Infrastruktury i bardzo prosiliśmy o poprawkę dotyczącą zablokowania wydawania nowych pozwoleń w miejscach, gdzie nie przewidują tego plany miejscowe, plany zagospodarowania przestrzennego. Niestety ta poprawka nie została przyjęta. Prosiliśmy w ten sposób o ratunek dla nas, dla naszych miejscowości. Co chwila dowiadujemy się, że kolejne lokalizacje zaczynają nas otaczać.

Jeszcze chciałabym się odnieść do jednej sprawy. Kiedy wydawane są decyzje rolno-środowiskowe, dotyczące oddziaływania na środowisko, każda inwestycja jest rozpatrywana oddzielnie, nie rozpatruje się tych inwestycji wspólnie, a one okazują się być 2 km, 3 km, 5 km od siebie. Każda z tych decyzji jest odrębną. W moim przypadku nie bierze się pod uwagę, że obok mnie z jednej strony jest jedna z największych w Polsce ferm norek. W żadnym postępowaniu nie pojawia się ta ferma jako oddziaływanie z drugą po drugiej stronie.

Chciałabym zgłosić takie sprawy. Apeluję do państwa o to, żeby te biedne samorządy i te społeczności na wschodzie Polski nie były potraktowane jak obywatele drugiej kategorii. Nie możemy być nawet stroną w sprawie, ponieważ jest nas mniej niż 10, już nie

pamiętam. W każdym razie nie możemy sami siebie reprezentować. Nikt nas nie słucha. Jestem w ogóle bardzo wdzięczna, że możemy dzisiaj cokolwiek powiedzieć i nam nie przerwano. Bardzo państwu dziękuję.

Przewodniczący poseł Leszek Galemba (PiS):

Dziękuję bardzo.

Kto następny chce zabrać głos? Bardzo proszę.

Przedstawiciel fundacji „Dobre sąsiedztwo" Grzegorz Strzałkowski:

Dzień dobry państwu. Grzegorz Strzałkowski, Fundacja „Dobre sąsiedztwo".

Przyglądamy się podobnym sprawom w całej Polsce i bierzemy udział w niektórych. Prawdę mówiąc, widzimy regularnie powtarzające się schematy. Odniosę się do słów pana ministra.

Sukces Polski w hodowli drobiu jest oczywisty. Jeżeli zlikwidowalibyśmy regulacje przy imporcie odpadów, również odnieślibyśmy gigantyczny sukces w imporcie odpadów. Tyle tylko, że ponieślibyśmy koszty środowiskowe. Dokładnie to dzieje się w tej chwili z przemysłową hodowlą zwierząt w takiej skali, w jakiej to obserwujemy.

Niestety przyznam szczerze, że poza planami zagospodarowania przestrzennego nie ma w Polsce praktycznie żadnych regulacji. Decyzja środowiskowa w zasadzie nie może być negatywna, jest tylko pięć przesłanek, one są skrajne, w zasadzie się nigdy nie zdarzają, które pozwalają nie wydać decyzji środowiskowej, czyli wydać odmowną decyzję. To naprawdę jest ewenement, jeżeli nawet wójt odważy się wydać negatywną decyzję, zostanie ona odrzucona później. Dlaczego? Mamy głębokie niezrozumienie funkcji raportu środowiskowego, bo on sprowadza się tylko do powiedzenia, jaki będzie wpływ inwestycji na okolicę.

Jeżeli dzisiaj w raporcie środowiskowym zapisalibyśmy, że wszyscy dookoła umrą w ciągu kilku lat, to w zasadzie spełnia to wszystkie przesłanki, żeby zostało to zaakceptowane. Brzmi to niesamowicie, ale naprawdę tak jest. Obserwowaliśmy raporty środowiskowe, w których wystarczało zawarcie, że odległość od jakiejś inwestycji kurników wynosi sto kilka metrów, wystarczał enigmatyczny zapis o właściwym sposobie żywienia drobiu. Wtedy dyrektywa BAT, czyli dokument o najlepszych możliwych technologiach, zostawała uznana za spełnioną.

Drodzy państwo, z wielką nadzieją patrzę na reformę w planowaniu przestrzennym, bo gdzieś tam z tyłu głowy mam myśl, że chcemy jednak Polskę rozwijać i chcemy, żeby kolejne inwestycje się pojawiały, ale musimy to robić naprawdę z głową. Dzisiaj popadliśmy już bardzo głęboko w jakąś skrajność, hodowla, w której jesteśmy czwarci na świecie i pierwsi w Europie, w przypadku tak małego kraju, może nie tak całkiem małego, jak Polska, to jest naprawdę bardzo dziwne. Skądś się to bierze. Obawiamy się dzisiaj zalewu drobiu z Ukrainy. Przed chwilą my zalaliśmy cały Zachód, drodzy państwo. Niskie ceny, skąd się biorą? Prawa podaży i popytu są nieubłagane.

Myślę, że powinniśmy się troszeczkę zatrzymać i skupić na drugiej części nazwy ministerstwa, które bardzo często było skrótowo pomijane. Czasem myślę, patrząc na liczbę mieszkańców rolniczych i nierolniczych, że może czas zamienić człony tej nazwy, żebyśmy byli na posiedzeniu komisji rozwoju wsi i rolnictwa. Dzisiaj bardzo często są to niestety sprzeczne ze sobą tematy. Bardzo mi przykro to mówić. Wolałbym, żeby tak nie było. Może reforma planowania przestrzennego, może mądre planowanie przestrzenne zapobiegłoby temu.

Tyle z mojej strony, drodzy państwo. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Leszek Galemba (PiS):

Dziękuję bardzo.

Kto z państwa chce zabrać głos? Bardzo proszę.

Wójt gminy Podedwórze Monika Mackiewicz-Drąg:

Dzień dobry. Monika Mackiewicz-Drąg, wójt gminy Podedwórze w województwie lubelskim.

Szanowni państwo, również miałam wniosek inwestora na budowę fermy drobiu, 24 kurników. Natomiast mam to szczęście, że cała moja gmina jest objęta planem zagospodarowania przestrzennego. Po konsultacjach z mieszkańcami zmieniliśmy plan zago-

spodarowania i wprowadziliśmy zakaz lokalizowania inwestycji znacząco oddziałujących na środowisko, tym samym blokując możliwość budowy ferm drobiu.

Proszę państwa, można konsultacje, o których pan minister wspominał, zrobić tak, żeby mieszkańcy się o nich nie do końca dowiedzieli. Być może nowa ustawa o planowaniu przestrzennym zobowiąże gminy do tego, aby szerzej prowadzić konsultacje, do tego, żeby wychodzić z informacją rzetelną do mieszkańców.

Mam tylko nadzieję, że z uchwaleniem nowej ustawy, czy ona wejdzie w życie w 2025 r., czy w 2028 r. (jest planowana poprawka), pójdą środki dla samorządów na opracowanie tych planów. To są, proszę państwa, gigantyczne pieniądze, które są bardzo duże w budżetach gmin. Takie wiejskie gminy naprawdę nie mają środków na to, aby wydać kilkaset tysięcy złotych na opracowanie planu ogólnego czy też planów szczegółowych, czy tych wszystkich dokumentów planistycznych, a potem jeszcze właśnie scyfryzowanie tego wszystkiego. To są naprawdę ogromne koszty.

Mimo tego, proszę państwa, że na terenie mojej gminy obowiązuje zakaz, nadal prowadzę postępowanie środowiskowe. Powiem państwu, że jako samorządy nie jesteśmy dobrze przygotowani kompetencyjnie do prowadzenia takich spraw. Niestety jedynym źródłem informacji, na którym mogę się oprzeć, wydając lub odmawiając wydania decyzji środowiskowej, jest raport inwestora, opracowany na jego zlecenie. To jest jedyne moje źródło informacji. Są jeszcze opinie wydane przez regionalną dyrekcję ochrony środowiska czy też sanepid. Jeżeli sanepid i regionalna dyrekcja ochrony środowiska uzgodnią inwestycję, to mimo protestów mieszkańców nie mam podstaw do tego, aby odmówić wydania decyzji, bo tak jak wspomniano, opierając się tylko na czynniku społecznym, niestety decyzje są odmowne, są potem uchylane. SKO zobowiązują nas do wydania tych decyzji.

Nawet wychodząc do mieszkańców i rzetelnie ich informując… Poza opinią RDOŚ i raportem inwestora naprawdę, proszę państwa, szukałam, nie widzę rzetelnych badań. Może państwo macie z Ministerstwa Środowiska, z Ministerstwa Zdrowia lub innych instytucji jakieś badania, informacje na temat wpływu takich ferm, bo przecież one powstają już od kilkunastu lat pewnie na terenie naszego kraju. Jak one wpływają na tych ludzi, jak wpływają na ceny nieruchomości, na wody gruntowe, na zdrowie mieszkańców. Nie znalazłam rzetelnych materiałów, żeby powiedzieć moim mieszkańcom, z czym się będzie wiązała inwestycja.

Opieram się tylko na raporcie inwestora. Później, proszę państwa, na etapie wykonania inwestycji, nie mam żadnych narzędzi, aby weryfikować, czy to, co zostało opracowane w raporcie, jest wdrażane w życie. Inwestor napisał, że będzie taki pobór wody czy taki rozmiar transportu, ale ja potem nie mam narzędzi, żeby badać i sprawdzać, czy tak jest rzeczywiście, czy tych ciężarówek nie przyjeżdża trzy razy więcej, czy obsada nie jest większa. Nie jestem uprawniona do tego, żeby…

Poseł Zbigniew Ziejewski (KP):

…to sprawdzają.

Wójt gminy Podedwórze Monika Mackiewicz-Drąg:

Być może, mam nadzieję, że tak jest.

Natomiast o czym jeszcze powiem? Wójtowie okolicznych gmin ani ja nie mamy obowiązku przekazywać sobie informacji na temat tego, jakie postępowania prowadzimy, jakie są planowane kolejne fermy w naszej okolicy, czyli każdy z nas prowadzi postępowanie odrębnie i nie ma przepływu informacji. Nie dowiaduję się o tym, gdzie są kolejne plany. Być może większą kontrolę ma organ wydający pozwolenia na budowę, czyli starostwo powiatowe, bo widzi, ile ferm i gdzie powstaje, ja tylko wydaję decyzję środowiskową.

Natomiast, proszę państwa, starostwo również nie ma podstaw do tego, aby odmówić kolejnego pozwolenia na budowę, jeżeli spełnia wnioski formalne, ma wydaną decyzję środowiskową, czy to jest piąta, czy pięćdziesiąta ferma w okolicy. Tu jest kwestia tego, żeby ktokolwiek, proszę państwa, czy to Ministerstwo Rolnictwa, czy inna instytucja, miał kontrolę, gdzie powstają fermy i w jakiej koncentracji. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Leszek Galemba (PiS):

Bardzo dziękuję.

Proszę, pan ze związków.

Przewodniczący Związku Zawodowego Rolnictwa i Obszarów Wiejskich „Regiony” Bolesław Borysiuk:

Bolesław Borysiuk, przewodniczący Związku Zawodowego Rolnictwa i Obszarów Wiejskich „Regiony”.

Jestem bardzo wdzięczny inicjatorom dzisiejszego posiedzenia, ponieważ dotyczy ono losu tej części Polski, która jest nieuznawana przez wszystkich rządzących. Mówimy o ścianie wschodniej, którą traktuje się, jak słusznie mówi pani Elżbieta Sokołowska, jak ludzi gorszej kategorii.

Chcę powiedzieć, że mój związek już kilka lat apeluje o pomoc dla rolnictwa wschodnich rejonów naszego kraju, z myślą nie o jednorazowym czy socjalnym, tylko długofalowym, rozplanowanym, uwzględniającym właśnie interes ekonomiczny, ale też i społeczny mieszkańców wschodnich rejonów naszego kraju. Od premiera poczynając, a ostatnio 21 stycznia ponad 100 rolników wschodniej Polski podpisało apel do prezydenta Andrzeja Dudy.

Zwróciliśmy uwagę w tym wystąpieniu do pana prezydenta Dudy, że Komisja Europejska ocenia, że pięć województw wschodnich naszego kraju jest w gorszej sytuacji ekonomicznej od reszty kraju, wydzielając około 15 mld zł na pomoc dla infrastruktury miejskiej, turystycznej, drogowej, ale nie na rolnictwo. Zasugerowaliśmy, że być może zasadne byłoby powołanie państwowego funduszu rozwoju rolnictwa wschodniej części naszego kraju, rozumianego właśnie jako instytucja, która pozwoliłaby nadrobić historyczne opóźnienia w rozwoju wschodniego rejonu kraju. Taka jest historia naszego kraju i nikt jej nie zmieni. Ale pozostawienie bez właściwej opieki, uwagi i refleksji nad tym regionem prowadzi do takich skutków, jakie dzisiaj mamy.

Rodzi się pytanie, panie przewodniczący, jak to się stało, że te gminy, powiaty: bielski, łosicki, siemiatycki na Podlasiu, mój powiat parczewski, stały się oazą inwestycji, użyję takiego słowa, szeptanego kapitału. Tu powinien być prokurator generalny, jeśli mówi pani Sokołowska, koleżanka z Kodnia, że rolnicy, którzy zgłaszają jakąkolwiek uwagę, dostają wezwania przedsądowe od inwestora. Przecież mamy do czynienia z terrorem. Mamy udawać, że nie ma sprawy? Gdzie jest Polska, gdzie rząd, gdzie jest sprawiedliwość, gdzie jest w końcu bezpieczeństwo?

Chcę państwu powiedzieć, że wystąpienie do pana prezydenta Dudy było bardzo życzliwie przyjęte, ale oczywiście zgodnie z właściwością przekazane do kierownictwa resortu rolnictwa i rozwoju wsi. I co na to Ministerstwo Rolnictwa? Proszę bardzo, pan sekretarz stanu Ryszard Bartosik 10 maja odpisał, cytuję: „Odpowiadając itd., informuję, że w planie strategicznym dla wspólnej polityki rolnej na lata 2023–2027 zostały określone interwencje, które wspierają działania na obszarach wiejskich w Polsce, w tym również jego regionach wschodnich”.

Szanowni państwo, jeśli tak będziemy się szanować, to nigdzie nie dojdziemy. Nie chcę wdawać się w spekulacje, jaki kapitał wchodzi we wschodnie rejony naszego kraju. Samorząd bardzo często… Każdy wójt wam powie, że ma nikłe dochody z ferm przemysłowych na terenie gminy, bo one cały czas udają, że mają stratę, płacą symboliczne podatki. Jednocześnie ten samorząd gminny powiatu jest w tak trudnej sytuacji ekonomicznej, że jeśli jest szansa, że zatrudnienie znajdzie parę osób, oni idą na to rozwiązanie.

Nie usprawiedliwiam, broń Boże, ale mówię, jeśli nie podejmiemy rozsądnych inicjatyw przyjścia z pomocą rolnikom wschodniej Polski, będziemy mieć coraz trudniejsze sytuacje. Dlatego kończę apelem do pana ministra, jeśli mogę prosić.

Przewodniczący poseł Leszek Galemba (PiS):

Jakie inicjatywy musiałyby być? Niech pan powie, jakie inicjatywy musiałyby być. Jakie inicjatywy?

Przewodniczący ZZRiOW „Regiony” Bolesław Borysiuk:

Powiedziałem.

Przewodniczący poseł Leszek Galemba (PiS):

Jakie?

Przewodniczący ZZRiOW „Regiony” Bolesław Borysiuk:

Potrzebna jest interwencja państwa.

Przewodniczący poseł Leszek Galemba (PiS):

Jaka?

Przewodniczący ZZRiOW „Regiony" Bolesław Borysiuk:

Powołanie państwowego funduszu rozwoju rolnictwa wschodniej Polski.

Panie przewodniczący, miliardy wydajecie na różne rzeczy, nie żałujcie pieniędzy dla rolników. Nie wiecie, jak zrobić, powołajcie komisję, pomożemy, naprawdę. Proszę zwrócić uwagę, jakie głosy padają ze strony społeczności gminnych. To są wykształceni ludzie, oddani swojej ojczyźnie. Podpowiedzą wam, tylko skorzystajcie z tego. Mój związek zawodowy, co mógł, to robił, apelował, ale tak reagujecie, jak odpowiedź pana ministra Bartosika: jest dobrze albo bardzo dobrze.

Bardzo dziękuję za taką politykę. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Leszek Galemba (PiS):

Polityka jest bardzo dobra, tak że niech pan nie myśli, że jest zła. W całym kraju jest jednakowa, bo wszyscy zasługują na jednakowe wsparcie. Nie możemy mówić, że jesteśmy inaczej traktowani, wszyscy są jednakowo traktowani.

Przewodniczący ZZRiOW „Regiony" Bolesław Borysiuk:

Skąd różnica między poziomem życia na wschodzie?

Przewodniczący poseł Leszek Galemba (PiS):

Ale chciał pan ściągnąć na wschodnią ścianę właśnie tego typu inwestycje czy inne?

Chciał zabrać głos pan ze strony społecznej i zaraz będzie następny głos. Proszę się przedstawić.

Pełnomocnik zarządu ds. bioasekuracji oraz dobrostanu zwierząt w Wipasz SA Karol Grzęda:

Karol Grzęda, nie jestem ze strony społecznej, ale dosyć dokładnie przysłuchuję się tej dyskusji. Jestem lekarzem weterynarii, pracuję w firmie Wipasz. Jestem pełnomocnikiem do spraw bioasekuracji i dobrostanu zwierząt.

Chciałbym się odnieść do kilku sformułowań, które padły na tej sali. Zapisałem je sobie i powiem szczerze, że zacznę od tego: „firma Wipasz omija przepisy lub działa na granicy prawa", cytuję, „szeptany kapitał".

Mam pytanie, skąd w nas tyle pogardy? Siedzimy w pięknym budynku, zacznę od tego, że Warszawa to piękne i duże miasto. Mam pytanie, czy nie jest za duże, czy koncentracja ludzi w mieście nie jest za duża z perspektywy covidu? Czym jest koncentracja tak naprawdę? Biorąc pod uwagę, że dzisiaj tak naprawdę model rolnictwa, który chcemy zaprezentować, spotyka się z takim niezrozumieniem. Czy tak naprawdę ktoś chce podjąć ten dialog? Chcę zapytać tak naprawdę, co chcemy tworzyć i jak chcemy to tworzyć?

Od 29 lat firma Wipasz płaci uczciwie podatki, daje miejsce zatrudnienia ludziom i możliwość do rozwoju. To m.in. Wipasz składa się na podatki, bo państwo nie ma swoich pieniędzy, ma pieniądze od podatników. Czy taka pogarda i takie niezrozumienie służą rozwojowi państwa?

Jeszcze jedno pytanie, czy jeden kurnik, dwa kurniki, trzy kurniki, dziesięć kurników… Od 1989 r. pracujemy i żyjemy w kapitalizmie. Cóż złego jest w bogaceniu się? Mogę zadać pytanie do państwa? Któż z nas ma jedno czy więcej mieszkań? Czy to jest coś złego, że ciężką pracą i rozwojem chcemy budować polską wieś? Polska wieś potrzebuje transformacji. Chcemy to robić w sposób uczciwy, odpowiedzialny i mamy swoje know-how, na które się nie zamykamy. Chcemy się dzielić z hodowcami drobiu swoimi doświadczeniami. Chcemy zmieniać polskie rolnictwo.

Dzisiaj warto sobie zadać pytanie, w którym momencie firma Wipasz złamała prawo? Czy złamała prawo? Pytam odpowiedzialnie, czy w którymś momencie firma Wipasz złamała prawo? Otóż nie, bo przeciwko nam nie toczy się żadne postępowanie. Jakie jest prawo, takie jest prawo. Chcę powiedzieć, że wszystkie inwestycje realizujemy zgodnie z obecnym prawem. Czy to my tworzymy prawo jako firma Wipasz i jako podatnicy, czy jest władza ustawodawcza, wykonawcza i sądownicza w tym kraju? Warto sobie na to pytanie odpowiedzieć, bo prawda jest taka, że w naszej kulturze biznesowej jest miejsce na zarabianie pieniędzy, ale także jest miejsce na działalność dobroczynną.

Chcę powiedzieć jeszcze jedno, nasz model hodowli w sposób diametralny różni się od obecnego modelu hodowli. Może dlatego są takie ataki na nas, bo chcemy to robić uczciwie, ambitnie i ciężką pracą.

Na sali zabrał głos hodowca drobiu. Chcę powiedzieć w sposób uczciwy: nie trujemy ludzi, nie trujemy środowiska, nakładamy sobie bardzo rygorystyczne normy, żeby zostać zrozumiani także przez środowisko, bo środowisko to także ludzie. Prawda jest taka, bo to powtórzę, prawdy są niezależne, kłamstwa trzymają się razem. Chcę powiedzieć, że w sposób rygorystyczny chcemy w 100% ograniczyć stosowanie antybiotyków na wszystkich fermach, z którymi współpracuje Wipasz, bo dzisiaj tak naprawdę to jest jedyny kierunek. Antybiotykooporność to jest palący problem ludzkości. Dzisiaj lekarze medycyny w szpitalach podają antybiotyki w sposób szaleńczy, bo się boją sepsy, bo sepsa wygrywa ze zdrowiem, wygrywa z życiem. Chcemy postawić przede wszystkim nacisk na dobrostan, na zrozumienie środowiska, chcemy być neutralni środowiskowo, dążymy do tego.

To, że przez 30 lat naszego kapitalizmu, który się tworzy w trudach i niezrozumieniu… Widzę, że władza często zapomina o tym, kto płaci podatki i skąd tak naprawdę tworzy się budżet państwa. Nie można operować tymi słowami, może moje wystąpienie jest dzisiaj emocjonalne, ale jeśli z ust posłów padają takie określenia jak mijanie się z prawdą, omijanie przepisów lub na granicy prawa – cóż to jest granica prawa? Czy prawo to jest jeszcze prawo, czy nie? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Leszek Galemba (PiS):

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Górski Maciej.

Poseł Maciej Górski (PiS):

Dziękuję, panie przewodniczący.

Mam pytanie do pana dyrektora w sprawie ogólnych planów z zagospodarowania przestrzennego. Czy rada gminy przyjmując plan, będzie mogła w tym planie określić, ile kurników czy ile chlewni może powstać w danej strefie, czy po prostu wyznaczy strefę i nie będzie mogła wyznaczyć, jaka będzie tam obsada tych zwierząt, jakie zagęszczenie?

Padło właśnie bardzo ciekawe stwierdzenie, zresztą zgodne z prawdą, że jak się wydaje warunki zabudowy czy robi raport, to nie bierze się pod uwagę obecności innych hodowli, innych przedsięwzięć z tej samej branży lub z podobnych. Nawet weterynaria nie opiniuje tego raportu. To też jest trochę takie dziwne, zwłaszcza jeżeli wydajemy duże środki publiczne na rekompensaty za choroby zwalczane z urzędu.

Czy w tych planach ogólnych będą przyjmowane wielkości danych urządzeń hodowlanych do produkcji rolniczej, czy tylko wyznaczona strefa i tyle, ile się zmieści, tyle będzie możliwe? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Leszek Galemba (PiS):

Dziękuję bardzo.

Pani poseł Niedziela.

Poseł Dorota Niedziela (KO):

Panie przewodniczący, panie ministrze, to emocjonalne wystąpienie pana doktora nie jest już pierwszy raz. Nie chciałabym, żeby pan łączył antybiotykooporności z rozmową o tym, co się dzieje w koncentracji kurników, bo antybiotykooporność wymaga zmiany systemu chowu, a nie budowania 160 nowych kurników. Proszę tego nie uzasadniać.

Czy prawdą jest, że firma Wipasz wykupuje po kawałku ziemię razem z pozwoleniami? To jest moje pytanie zasadnicze.

Jeśli mówimy o uczciwości, przejrzystości i granicy prawa, to wie pan, od prawa to my tutaj jesteśmy i prawo oprócz zapisów ma jeszcze ducha prawa, a duchem prawa jest podstawowa rzecz, tzn. podstawową rzeczą prawa jest człowiek. Nie może być tak, że w duchu prawa nie bierzecie pod uwagę człowieka, rozmawialiśmy o tym na posiedzeniu podkomisji. Mam wrażenie, że pan nadal nie zrozumiał.

Nie chodzi o to, kto chce inwestować i chce zarabiać, bo to jest słuszny cel. Jeżeli mówię o przejrzystości, dlaczego wasza firma nie przedstawiła całościowego programu, jaki ma dotyczyć tego terenu? Co takiego jest niebezpiecznego w tym, że baliście się

zebrać ludzi z tych powiatów i powiedzieć: Słuchajcie, robimy tutaj taką dużą inwestycję. Będzie ona tak wyglądała. Będą takie zyski dla gminy, będą uciążliwości, które w ten sposób zrekompensujemy?

Co takiego było niebezpiecznego, że nie chcieliście państwo w całości tego przedstawić? Tylko, jak mówią nam ludzie, a rozmawiamy z nimi często, po kawałku w każdej gminie dostają prośbę o posadowienie takich kurników. Dlaczego nie przedstawiliście państwo tego planu? Nie konsultowaliście? Przecież przy takich inwestycjach główna zasada to konsultacja społeczna. Żadnej dużej inwestycji nie powinno się zrobić bez zrozumienia w społeczeństwie, które tam mieszka, bo będziecie mieć z tym zawsze problem.

Wydawało mi się, że tak rozsądna, długo działająca, bogata firma, ma na to i pieniądze, i czas. Proszę nie przekupywać miejscowych tym, że pan zrobi jakąś imprezę na wsi, bo mówią o tym, że bez przerwy dajecie pieniądze na jakieś imprezy. To fantastycznie, tylko zamiast tego powinniście zrobić duże zebranie, pokazać, jak to wygląda, przekonać do tego społeczeństwo. A my się musimy spotykać w Sejmie i wysłuchiwać rozpaczy ludzi, którzy nie chcą inwestycji.

Wydawałoby się, że rozsądną rzeczą będzie, jeżeli państwo przeprowadzą prawdziwe konsultacje i przedstawią swoje projekty. Jeśli są takie wspaniałe, dlaczego nie chcą tego mieszkańcy? Może macie złą informację? Może komunikacja jest zła? Nie próbujcie oskarżać ludzi, którzy może nie wiedzą. Jeżeli ktoś po kawałku wykupuje ziemię i dostaje pozwolenia na kilka kurników, a w całej swojej perspektywie ma 160, to jest to coś, co nie powinno mieć miejsca.

Stąd moje pytanie, czy to prawda, czy kupujecie państwo po małych ilościach z pozwoleniami na pojedyncze kurniki?

Przewodniczący poseł Leszek Galemba (PiS):

Dziękuję bardzo.

Chce pan doktor odpowiedzieć od razu? To bardzo proszę.

Poseł Dorota Niedziela (KO):

Przepraszam bardzo, muszę wyjść, ale odsłucham odpowiedzi.

Pełnomocnik zarządu ds. bioasekuracji oraz dobrostanu zwierząt w Wipasz SA Karol Grzęda:

Mam taką nadzieję.

Padło pytanie o antybiotykooporność. Każda firma ma swoją wizję biznesową, jeśli chodzi o podążanie i rozwój. Można powiedzieć, że naszym celem, jeśli chodzi o budowę tych kurników… Państwo to, można powiedzieć, bardzo wypłycili, bo prawda jest taka, że to jest zmiana systemu sposobu hodowli i postrzegania, jeśli chodzi o rozwój polskiego drobiarstwa. Bardzo ważną rzeczą jest to, że biorąc pod uwagę, że budujemy obiekty, to jest dla nas bardzo duże obciążenie finansowe, obciążenie ludzkie i sfokusowanie się na wiele trudności. Częścią tych trudności jest moja dzisiejsza wizyta w Warszawie.

Chciałem państwu powiedzieć tylko tyle, że przyjęliśmy bardzo wysoki standard, jeśli chodzi o kwestie rozwoju polskiego drobiarstwa. Jednym z tych aspektów jest aspekt antybiotykooporności. Model hodowli, który chcemy przedstawić, jest naprawdę bardzo ambitny, biorąc pod uwagę, że w naszym aspekcie dobrostan zwierząt i ochrona środowiska są wyróżnikiem tego projektu. Przyklejanie nam łatki trucicieli, szeptanego kapitału jest naprawdę wielką nieuczciwością. Może warto by się w końcu skupić naprawdę na argumentach, na liczbach i na faktach, a nie na emocjach.

Warto sobie zadać pytanie, skąd te emocje? Dobrze, że są te emocje, bo przez to jesteśmy autentyczni. Ja, biorąc pod uwagę swój język i emocjonalne wypowiedzi, robię to od 10 lat, prowadzę ten system hodowli, to jest całe moje życie. Moje biuro jest na kurnikach. Codziennie spędzam po kilka godzin na kurnikach i żyję, cieszę się dobrym zdrowiem. Chcę państwu powiedzieć, że trzeba odkłamywać pewnego rodzaju fakty i mity, które są niestety szkodliwe.

Warto wziąć pod uwagę jeszcze jedną rzecz. Wszyscy chcemy być piękni i bogaci. Tylko zapominamy o pewnej konsekwencji rzeczy. Warto spojrzeć na to, czy lubimy skórzane dobre buty, skórzane torebki i wiele innych rzeczy. To jest konsekwencja rolnictwa. Nie zawsze wszystko pachnie. Czasem śmierdzi, to jest bardzo istotne.

Chciałbym tylko nadmienić, jeszcze raz to powtórzę, że w żadnym aspekcie nie łamiemy prawa i to, czy kupujemy jedną działkę, czy dwie, to nie jest łamanie prawa. Szanujemy prawo, tak duża firma wie, że musi się opierać na prawie, to jest dla nas bardzo istotne.

Chciałbym jeszcze państwu powiedzieć jedną rzecz odnośnie do grypy ptaków. Do dzisiaj jestem zaskoczony, że tak wiele osób z państwa używa określenia ptasia grypa. To jest albo niewiedza, albo niekonsekwencja. Chciałbym zwrócić uwagę na to, że wystąpienie grypy ptaków na naszych obiektach jest dla nas bardzo dużym problemem.

Mamy trzystopniową bioasekurację, stosujemy bioasekurację w kwestii zewnętrznej strefy, jeśli chodzi o fermy, to jest ewenement. Używamy binarnej dezynfekcji do walki z drobnoustrojami i kwestii wirusowej. Mamy bardzo wysoką kulturę, jeśli chodzi o bioasekurację. Na naszych fermach wystąpienie ptasiej grypy to jest tragedia, z tego względu, że dzisiaj nowoczesne rolnictwo to kontrakty długoterminowe. To jest odpowiedzialność, żeby te kontrakty utrzymać i je wypełnić. My nie liczymy na odszkodowania – jeszcze raz powiem – bo płacimy podatki, nie chcemy żadnych, nie liczymy na odszkodowania w kwestii ptasiej grypy, bo to nie jest konsensus naszej…

Poseł Romuald Ajchler (Lewica):

Grypy ptaków.

Pełnomocnik zarządu ds. bioasekuracji oraz dobrostanu zwierząt w Wipasz SA Karol Grzęda:

Tak, grypy ptaków. To nie jest konsensus naszej działalności.

Jeszcze raz to powtórzę, w naszej kulturze biznesowej jest także miejsce na pomaganie i dobroczynność, bo tym się charakteryzuje dojrzały biznes. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Leszek Galemba (PiS):

Dziękuję bardzo.

Pan na końcu.

Wiceprezes Wipasz SA Przemysław Sawoński:

Dzień dobry. Nazywam się Przemysław Sawoński, z ramienia zarządu odpowiadam za produkcję drobiu w zielonych fermach.

Odpowiadając pani poseł, nie ukrywamy liczby kurników, które chcemy budować, dlatego że w dokumentach, który składamy do gminy, od razu są zawarte liczby. Mówienie, że najpierw chcemy budować dwa kurniki, a później to rozbudowujemy, również nie ma odzwierciedlenia w prawdzie. Najmniejsza ferma, ekonomicznie uzasadniona dla nas, którą możemy wybudować, żeby zatrudnić ludzi, żeby była tam obsługa 24-godzinna, to jest przynajmniej sześć–osiem kurników. Nigdy nie występowaliśmy o dwa czy trzy kurniki, żeby później to rozbudować.

Jeszcze uzupełniając informację. Pani, która pierwsza zabrała głos, mówi, że chcemy pokazywać wam tylko instytut. Jeszcze raz powtarzam, że w Kwasówce jest instytut. To jest jeden budynek, gdzie jest 13 tys. ptaków i 12 budynków produkcyjnych, 12 kurników, takich, które budujemy w też w innych lokalizacjach.

Proszę państwa, brałem udział w wielu spotkaniach z mieszkańcami, brałem też udział w różnych programach, gdzie musiałem tłumaczyć, co jest. Często na spotkaniach brakowało tych ludzi, którzy dzisiaj przychodzą, którzy krzyczą i którzy mówią o rzeczach nieprawdziwych, które nie mają miejsca. Nie mamy nic do ukrycia i jeżeli się państwo do nas zwrócicie, przedstawimy, co chcemy zrobić, gdzie chcemy zrobić. Budujemy kurniki tam, gdzie jest to bezpieczne i gdzie jest niskie zagęszczenie produkcji, bo rzeczywiście wymienione miejscowości, gdzie są zagłębia – tam jest za dużo już tego wszystkiego, idziemy tam, gdzie jest mniej.

Do społeczeństwa za pośrednictwem różnych organizacji trafia bardzo dużo fałszywych informacji, dlatego będziemy chcieli w sposób rzetelny i prawdziwy na nie odpowiedzieć. W najbliższym czasie zostaną opublikowane prawdziwe raporty naukowe, a nie kłamliwe informacje głoszone przez ludzi, którzy nie mają żadnych kompetencji.

Proszę państwa, nie mamy problemów z zatrudnieniem ludzi na nasze fermy. Ludzie często pytają nas, czy praca będzie przez cały rok, czy tylko będzie praca sezonowa,

bo często w tych rejonach jest to praca sezonowa. Ludzie na zimę nie mają pracy. Pytają, czy będą mieli umowy o pracę i ubezpieczenia. Tak, będą mieli, bo taki jest standard pracy w spółce, która zatrudnia 3500 osób. Ludzie chcą bezpiecznej, stabilnej pracy oraz godnego wynagrodzenia. Dlatego większa część, duża część społeczeństwa, w tym rolników, chce, żeby Wipasz inwestował w ich gminach. Lokalni mieszkańcy opiekują się tymi zwierzętami i dbają o to, żeby zwierzęta miały zachowane dobrostan i bioasekurację. Nie budujemy tam, gdzie już są fermy wielkotowarowe.

Czy wieś się rozwija, czy nie? Chciałbym powiedzieć, że tam, gdzie budujemy, tam się miejscowości, miasta, wsie rozwijają, bo ludzie mają pracę. Ziemia zyskuje na wartości i na jakości, bo jest naturalnie nawożona, a nie chemią. Rolnicy oszczędzają pieniądze, bo stosują nawóz naturalny, a nie sztuczne dodatki.

Dziś zielone fermy, proszę państwa, żeby powiedzieć wam, co to jest, 37 kurników w 5 lokalizacjach, gdzie zatrudniamy ponad 80 osób. Do tego wszyscy mają, tak jak powiedziałem, umowy o pracę, wyżywienie i ubrania firmowe. Ferma, która chce produkować, już kończę, mięso premium w chowie bez antybiotyków, musi spełniać najwyższe standardy, a nie tylko o tym mówić. Takich ferm w Polsce jest niewiele, dlatego chcemy i musimy je budować. Bez nowoczesnej hodowli drobiu staniemy się, tak jak tu wiele razy padło, importerem mięsa, na przykład z Ukrainy. Pytanie, czy tego chcemy? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Leszek Galemba (PiS):

Dziękuję bardzo.

Mógłby pan uzupełnić, o co chodzi z tymi zielonymi fermami, czy to chodzi o trawę, czy o kolor budynków, czy o co?

Przedstawicielka komitetu protestacyjnego Kodeń Anna Dejneka:

Kolor budynków.

Przewodniczący poseł Leszek Galemba (PiS):

O co? Kolor? To się nazywa tak? Zielone fermy?

Wiceprezes Wipasz SA Przemysław Sawoński:

Widzę, że znowu za mnie wypowiadają się osoby, które nawet chyba nie były na tych fermach. W związku z tym już państwu mówię.

Przede wszystkim musimy zapewnić zwierzętom cały czas dostęp do wody, paszy, świeżego powietrza i odpowiedniej temperatury. Zielone fermy są to budynki przede wszystkim, które mają zwiększyć ekologię i zmniejszyć zużycie energii i mediów. Mamy tam ogrzewanie gazowe, w tym ogrzewanie podłogowe. Na wszystkich kurnikach mamy tzw. podłogówki. W każdym kurniku jest system schładzania i nawilżania powietrza, po to żeby otrzymywać odpowiednią wilgotność i odpowiednią temperaturę, zwłaszcza jeżeli jest tak gorąco jak teraz. Jest tam nowoczesna wentylacja. Są to najnowsze komputery, które w sposób ciągły mierzą temperaturę, wilgotność, dwutlenek węgla, amoniak i jeszcze wiele innych parametrów. Całość podłączona jest do komputera, a całość podłączona jest do internetu, przez co możemy sterować klimatem i na każdej fermie jest fotowoltaika. Jako pierwsi montujemy takie komputery w Polsce.

Z rzeczy dodatkowych, dlaczego to są zielone fermy, to jest przede wszystkim system chowu z oknami. Tego wymagają od nas klienci, kontrahenci, którzy kupują mięso z zagranicy, to są kontrahenci z zagranicy. Mamy okna, które są sterowane elektronicznie. Rolety są otwierane lub też przymykane. Mamy podesty i mamy grzędy, co nie jest standardem w fermach wielkoprzemysłowych. Mamy również kuwety z piaskiem kwarcowym, żeby ptaki mogły tam wejść i poczuć się bardziej naturalnie. Na posadzce nie wysypujemy słomy, tylko wysypujemy specjalny pellet, który ma chłonność prawie 400%, po to żeby było sucho, żeby był zachowany dobrostan i żeby nie było problemów z łapami. Dodatkowo pracownicy wchodzą na fermę ubrani wyłącznie na biało, żeby ptaków więcej nie stresować. Fermy są oddalone od zabudowań, są ogrodzone i jest na nich obsługa 24 godziny na dobę.

Przewodniczący poseł Leszek Galemba (PiS):

Bardzo panu dziękuję.

Jednym słowem dbacie o dobrostan zwierząt, tak że dobry kierunek myślenia i rozwoju. Jako przewodniczący gratuluję tego myślenia, jeżeli myślimy o dobrostanie zwierząt.

Państwo chcą się jeszcze podzielić. To zacznijmy od końca, bardzo proszę, pan. I w tę stronę będziemy szli.

Przewodniczący Komisji Rolnictwa, Gospodarki i Infrastruktury Rady Powiatu w Białej Podlaskiej Marek Sulima:

Dzień dobry. Witam serdecznie. Nazywam się Marek Sulima, jestem przewodniczącym Komisji Rolnictwa i Infrastruktury w powiecie Biała Podlaska, która od kilku miesięcy zajmuje się tym tematem, również z gośćmi, z komitetem protestacyjnym.

Może powiem tak brutalnie, nie kucałem przed żadną władzą, tu „piątka Kaczyńskiego" itd., byłem aktywny, można było mnie… Kocham polską wieś, a przede wszystkim Polskę. Dziękuję wszystkim paniom, pani przewodniczącej, która ten wniosek złożyła.

Z całym szacunkiem dla was, zacznijmy od tego, mam nadzieję, że na tej sali wszyscy czujemy się patriotami. Pamiętajcie jedno, żywność, to nawet czołgi są… Jest to jedna z najważniejszych rzeczy, jaka jest ważna, a przekonałem się… Dodam, że jestem producentem, 30 lat w rolnictwie, 25 lat pieczarki, 20 lat hoduję indyki – byłem pierwszy przed Wipaszem itd. Zaczynałem od jednego.

Pięciu synów, żona, synowa, gospodarstwo rodzinne. W tej chwili mamy cztery kurniki. Obok też sąsiad i sąsiadka, która notabene tego smrodu i wszystkiego się bała, która się z miasta przeniosła. Wystawiła sobie willę 50 m od pierwszego kurnika, z trojgiem dzieci mieszka od roku. Proszę przyjechać, zrobić zdjęcia itd.

Ostatnio ferma 16 kurników w miejscowości Swory, Pólko, 1 km od kościoła, 1,3 km od klubów różnego rodzaju, 800 m od następnej wioski – ani jednego protestu, więc proszę nie mówić. Mówię tu szczerze, nikogo nie poddając jakiejkolwiek, tylko chcę wam przekazać, jak to wygląda w małej jakiejś, gdzie są… Z całym szacunkiem dla wszystkich, którzy protestują od dawna, mógłbym uznać Wipasz za konkurencję, bo jestem malutki przy tak dużej firmie. Powiem tak, źle się dzieje, że rozmawiamy tylko o Wipaszu, bo w naszym powiecie, w obrębie 100 km, jest Cedrob, jest Sedar, potężny gracz, francuskie firmy, i 10 do 20 małych ubojni.

Zdziwiony jestem, drodzy państwo, siedzę między mądrymi, uczciwymi ludźmi, posłami, którzy tworzą prawo. Jeżeli chodzi o kurniki, 20 lat temu takie same musiałam zrobić papiery, poszliśmy do przodu w świecie ze wszystkim, a prawo się nie zmieniło. To nie jest moja wina ani Wipaszu, ani tego wszystkiego. Zacznę jeszcze od tego, że Wipasz przychodząc – i nie będę dochodził, kto pozwolił itd. – wstawił zakład. Od tego zacznijmy – ktoś wydał zezwolenia. On nie miał produkować samochodzików dla dzieci, tylko nazywał się ubojnią, więc wszyscy dobrze wiedzieli, co może się dziać. W obrębie mojej gminy od długich lat jest około 100 kurników, takich jak ja właśnie producentów. Myśmy się dostosowywali pod różne takie produkcje ekologiczne i różnego rodzaju…

Powiem państwu, od czego się ten problem w naszym powiecie zaczął. Od tego, że nie umieliśmy rozmawiać ze sobą wszyscy. Tu pani mówi, jest dyrektorką kultury w powiecie Wisznice, 15 lat temu w tej gminie chciano wybudować wiatraki. Wyobraźcie sobie państwo, po tych 15 latach w tej chwili stoi 12 zaraz za płotem i nie ma protestów. Gdyby się znalazł taki chojrak jak ja, zajechał i mówił, że nie będzie pszczół, nie będzie niczego, to pewnie tych wiatraków by nie było. Mówimy o czymś, o czym już wielokrotnie mówiliście, bo są organizacje, które obrzydzają. Śmieszne jest to, że obrzydzając, spożycie wzrasta. Restauratorki, które mówią, że trujecie ludzi, na weselach serwują co sobota te kurczaki, więc zastanówmy się, jak ze sobą rozmawiamy.

Oburzyłem się w momencie, kiedy atakowało się… Nie wiem, czy wójt, który wydawał, ma powiązania z jakimiś firmami, czy nie ma itd. Ale nazywając go od razu łapówkarzem itd., mówiąc o producentach drobiu „krematoria, barbarzyńcy" itd., pamiętajcie jedno: duzi sobie dadzą radę, ale ja, mały, w tej konwencji się mieszczę.

Ktoś się zastanawia, mieszkam w swojej wiosce od małego z moją żoną, jestem radnym powiatowym 15 lat. Jeżeli byłbym takim zasmrodziarzem, bandytą i takim człowiekiem, nie wybieraliby mnie, bo pewnie powiedzieliby: jak można takiego człowieka? Zastanówmy się, co robimy, rozmawiajmy.

Dziękuję wam jeszcze raz, panie posłanki itd., że mogę o tej produkcji… Ale my tak tu mówimy, mówimy, ale nie rozmawiamy tak naprawdę o technologii, że ona się wzniosła i to bardzo dużo, bo ja wiem…

Przewodniczący poseł Leszek Galemba (PiS):

Przed chwilą słyszeliśmy.

Przewodniczący Komisji Rady Powiatu w Białej Podlaskiej Marek Sulima:

Tak. Jak zaczynałem, a jak mamy teraz…

Drodzy państwo, przecież my o tym mówimy, podważamy wszelkiego rodzaju instytucje, które to wszystko obejmują i kontrolują. To po co my trzymamy weterynarię za takie pieniądze? Po co trzymamy?

Mówimy o ptasiej grypie. Pan minister na pewno potwierdzi, że wypłaty nie daje się każdemu. Jeżeli gość nie spełnił norm i dopuścił do tego wszystkiego, bo tak się nazywamy nieraz… Wiecie, co zrobili? Na złość, jak wtedy z „piątką Kaczyńskiego" walczyłem, ktoś mi puścił, naniósł newsa, że w moim gospodarstwie jest ptasia grypa. I zaczęło się, wiadomo: „a ty brudasie, co ty tam narobiłeś". Tak mówili, bo tymi newsami można działać, a to są straszne rzeczy.

Tu pan poseł powiedział i miał rację, kto mnie się pytał… A powiem wam teraz o covidzie prawdziwą rzecz. To, co pan powiedział, 21 tygodni mi nie odbierali indyków, doprowadzili mnie prawie do zera, do bankructwa. Dostałem z tego wszystkiego, z całego tego miliardowego wspomożenia 30 tys. zł, straciłem 1,5 mln zł, mam na to papiery i wszystko. Gdzie mecenasi, którzy pisali, notariusze dostawali po 80 tys. zł wsparcia. Zaszedłem do notariusza, gdzie banki pomogły mi tak, że jak pisałem, żeby rozłożyć kredyty jeszcze na 10 lat, żeby wytrzymać dalej, to tak mi rozłożyli, że jeszcze 50 tys. zł kosztów dostałem. Tak się żyło.

Ale powiem wam jedno, panie przewodniczący, przepraszam, że tak wprost. W czasie covidu kolejka pań w sukieneczkach, w samochodach itd. u mnie po żywe indyki… Godzinami stojące i czekające, zanim wynosiliśmy, to było, jak brakowało… Akurat w Biedronce najechałem na sytuację, gdzie dwie kobiety za włosy się szarpały, a worek rozbity cukru leżał. Pamiętacie, jak się zaczynał covid, jaka była panika wybierania towaru. To, co się u mnie z Międzyrzeca robiło (bo jestem 15 km od miasta), jak przyjeżdżali ludzie… Wtedy nie śmierdziało, byłem wspaniałym człowiekiem, bo tam była żywność.

Popieram to, co powiedział pan poseł: rozmawiajmy, szanujmy wszystkie swoje rzeczy, ale pamiętajmy, żywność jest najważniejsza. Sprawdźmy te kurniki, jeżeli uważacie, że za moment przywiozą nam z Francji, z Ukrainy czy skądś niekontrolowane. Widzimy, co się stało ze zbożem, jak oligarchowie potrafią rzucić. Ale też pamiętajcie o tym, że przyjaciele z Ukrainy przeszli największą tragedię stalinowskiego łobuza, który prawie ich zagłodził, a my w Polsce dzięki rolnikom… Nikt mi nie powie w tym świecie, że ktokolwiek… Przeszliśmy obozy koncentracyjne, wszystko, ale z głodu nikt nie umierał, powstanie warszawskie itd. Polski chłop zawsze stał na wysokości zadania.

Jeszcze jedno, panie przewodniczący, mam swój hektar, to chyba też mam coś do powiedzenia. To jest moja własność. Nie może być tak też, że czyjaś własność zamyka drogi mojej własności. Bądźmy mądrzy w tym wszystkim. Dajmy szacunek, pani wójtowa tu mówi, że brakuje prawa itd. Dawno wiedziałam, że jeżeli nie stworzymy tych enklaw gminnych itd.… Pani tu dyrektorka mówi: „Powiat, złożyli wniosek do mnie, że ja mam im zrobić to, zatrzymać budowę kurnika".

Ludzie, to tak, jakbym zaraz, za moment wyszedł na ulice i mandaty wystawiał. Jakie mam prawo? Tak, jak pani wójtowa powiedziała, naprawdę my, samorządy wobec… Dlaczego, panie przewodniczący, trzeba to sprawdzić? Koło Krakowa wójt 1,5 mln zł kary za utrudnianie budowy, inwestycji, takich budynków. Podał gościa do kary i wyrok dostał pozytywny, bo wójtowa to samo miałaby. Przecież po dwóch latach jakichś tam procesów…

Druga rzecz, powiem wam szczerze o tym, co pan poseł powiedział, o tych smrodach. Obok mnie, kilometr dalej, jest potężna firma z Warszawy, przeniosła się, też myśleli „atrakcja ludzi". To potężna firma Tiger produkująca napoje – 1,5 mln puszek dziennie,

ale 300 miejsc pracy. Kiedy zatruwali nam rzekę, jako radny miałam obowiązek interweniować. Przyszli moi mieszkańcy, których pracuje już 30, i powiedzieli: „Zaraz, zaraz, Marek, spokojnie, ty tam nie lataj, bo my tam pracujemy".

Wiecie, każdy mówi tak jak trzeba, jak ma życie, więc myślę, że mam tu z honorowymi i mądrymi ludźmi do czynienia.

Przewodniczący poseł Leszek Galemba (PiS):

Myślę, że powinien pan interweniować bezwzględnie na to.

Przewodniczący Komisji Rady Powiatu w Białej Podlaskiej Marek Sulima:

Jeszcze jedno, panie przewodniczący, jeżeli będziemy szli mądrością, a nie politycznymi synekurami, kto, ile na tym zrobi, to będziemy za 5 lat o tym problemie rozmawiać, za 10 lat i 20 lat.

Przewodniczący poseł Leszek Galemba (PiS):

Dziękuję bardzo.

Panie Marku, bardzo dziękuję, myślę, że rozsądny głos, ale jeżeli taka sytuacja miała miejsce, że ktoś zatruwał rzekę, trzeba było interweniować.

Przewodniczący Komisji Rady Powiatu w Białej Podlaskiej Marek Sulima:

Interweniowaliśmy.

Przewodniczący poseł Leszek Galemba (PiS):

Całe szczęście.

Po lewej stronie pan jeszcze.

Członek rady fundacji Zachodni Ośrodek Badań Społecznych i Ekonomicznych Jarosław Urbański:

Dziękuję bardzo za udzielenie głosu.

Bardzo krótko, panie przewodniczący, nie chciałbym przedłużyć, bo dyskusja trochę zeszła na boczny tor, każdy ma prawo się wypowiedzieć. Jednak chcieliśmy dyskutować przede wszystkim o tym, czy mają powstać duże zagłębia ferm drobiarskich.

Jak wiedzieliśmy, nie ulega wątpliwości, nie mam prawa wątpić w to, co mieszkańcy tutaj mówią i to, co udało im się ustalić w tej kwestii. Cała część, duża część, nie cała, może przesadzam, ale duża część, północna część województwa lubelskiego jest tak naprawdę narażona obecnie na koncentrację ferm drobiu. Występuje też inna produkcja. Musimy się temu przyjrzeć. Musimy zbadać to, czy faktycznie chcemy powtórki, a być może nawet większej koncentracji, niż to jest w Mławie i Żurominie. To są kwestie polityki rolnej i kierunku, w którym ona ma zmierzać, więc możemy teraz mówić o różnych kwestiach, ale widzimy…

Co jest argumentem? Już nie będę mówił, bo to byłoby za długo, ale tylko jedno, bo pan minister mówił o tym, jakie są wyniki eksportu polskiego drobiu. Trudno się z nimi nie zgodzić. To każdy też wie. Ale panie ministrze, nie porównujmy obrotów z zyskownością, bo gdybyśmy określili, jaki zysk z tego uzyskaliśmy i porównali z odszkodowaniami, które musimy wypłacać, w ogóle z kosztami, jakie musimy ponieść w wyniku, powiedzmy, tych epizootycznych zagrożeń, to już ta sytuacja tak pięknie nie wygląda, przynajmniej w niektórych latach, a już na pewno nie tak, jak wyglądała w 2021 r.

To naprawdę nie jest tak, że strona społeczna przychodzi, jest pozbawiona argumentów, że się nie będziemy bać, bo my faktycznie wiemy o czym mówimy, wiemy, jakie mamy ustalenia. Pan z Wipaszu nas straszy, że są jakieś prawdziwe inne badania, że określa się teraz w ministerstwie, że wszystko to, co nie jest zgodne z obecną polityką, to są fake newsy. To jest próba właśnie… To, gdzie te apele o to, żeby dyskusja była szczera, otwarta i prawdziwa.? Jeżeli każdy oponent zostanie od razu oskarżony o szerzenie fake newsów, to jest po prostu niepoważne podejście.

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Leszek Galemba (PiS):

Dziękuję bardzo.

Pan obok.

Przedstawiciel Koalicji Społecznej Stop Fermom Przemysłowym Stowarzyszenia Otwarte Klatki Bartosz Zając:

Dzień dobry. Bartosz Zając, Koalicja Społeczna Stop Fermom Przemysłowym Stowarzyszenia Otwarte Klatki.

Może tylko uzupełnię wypowiedź przedmówcy właśnie à propos rentowności branży. Jeżeli dobrze pamiętam, z ust wiceministra padła liczba 3,2 mld zł sam eksport drobiu. To może warto skontrować z innymi liczbami – 1,1 mld zł to same odszkodowania i koszty zarządzania kryzysowego. To tylko jedna z części kosztów ukrytych produkcji drobiu w 2021 r. Od tego czasu skala chowu cały czas rośnie, budujemy kolejne fermy, więc w przypadku kolejnych ognisk, kolejnych problemów epizootycznych odszkodowania będą jeszcze większe. Nie wiem, cóż to za zachwycanie się tym, że jesteśmy potęgą drobiarską w Europie i czwartym miejscem na świecie.

Ela Sokołowska, liderka jednego z protestów na Lubelszczyźnie, bardzo trafnie określiła ten rzekomy sukces polskiego drobiarstwa. Jesteśmy po prostu kurnikiem Europy ze wszystkimi ukrytymi kosztami z tym związanymi. To, czego Zachód nie chce u siebie dewastować na wsi, my dewastujemy, zasłaniając się sukcesem gospodarczym, otrąbiając tak naprawdę tę branżę.

Swoją drogą, przepraszam, też mnie trochę emocje ponoszą, ale mam ostatnio wrażenie, że Ministerstwo Rolnictwa to jest po prostu jakaś propagandowa przybudówka branży drobiarskiej w Polsce.

Pan weterynarz z Wipaszu powiedział, że czuje tę pogardę, ja tej pogardy nie widzę w regulacjach prawnych. Przeciwnie, mam wrażenie, że prawo pokazuje pogardę względem właśnie strony społecznej, realnie wobec mieszkańców wsi i rolników, bo nie zrównujmy rolników i producentów ze sobą. Swoją drogą, głos pana Sulimy bardzo mnie dziwi, bo właśnie o takich małych hodowcach jak pan najczęściej przedstawiciele koncernów mówią per brudas. Słowo, którego zresztą pan dzisiaj użył – brudas.

Powiem dokładnie, o co chodzi. To państwo są jako mali i średni hodowcy obciążani odpowiedzialnością, najczęściej przez branżę drobiarską, za roznoszenie epidemii, wirusów, właśnie takich jak grypa ptaków.

Przewodniczący Komisji Rady Powiatu w Białej Podlaskiej Marek Sulima:

Przez ostatnie 25 lat nic nie rozniosłem.

Przedstawiciel Koalicji Społecznej Stop Fermom Przemysłowym Stowarzyszenia Otwarte Klatki Bartosz Zając:

Nie, nie to chciałem powiedzieć, jak pewnie pan zauważył.

Przewodniczący poseł Leszek Galemba (PiS):

Dziękuję bardzo.

Przedstawiciel Koalicji Społecznej Stop Fermom Przemysłowym Stowarzyszenia Otwarte Klatki Bartosz Zając:

Dokończę tylko może jedną rzecz, że ten problem epidemiologiczny w Polsce jest i on dzisiaj nie dotyczy samych ptaków. Dotyczy, tak jak widzimy, innych zwierząt, bo ten wirus przekracza granice gatunkowe, więc bagatelizowanie tego problemu…

Powiem szczerze, że czytając pismo, które otrzymaliśmy pewnie wszyscy jako uczestniczy dzisiejszego posiedzenia Komisji, przygotowane przez Ministerstwo Rolnictwa… Już naprawdę nie mogę dłużej czytać o problemie ferm przemysłowych z punktu widzenia uciążliwości, subiektywnych problemów, subiektywnych odczuć itd. Może 15 lat temu to by przeszło, ale dzisiaj już powinniśmy być w tej dyskusji na zupełnie innym etapie – problemów epidemiologicznych, dewastowania wsi, upadku gospodarstw, które są tak naprawdę wypierane z rynku przez skalujące nieustannie hodowle i chów, duże koncerny drobiarskie czy odpowiedzialne za produkcję świń, szeregu innych problemów. O problemach gospodarstw agroturystycznych czy ekologicznych w ogóle nawet nie wspomnę, że taka produkcja praktycznie przestaje być na wsi możliwa.

Nie zafałszowujmy po prostu rzeczywistości, zachłystując się liczbami dotyczącymi eksportu polskiego kurczaka na Zachód. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Leszek Galemba (PiS):

Dziękuję bardzo.

Pan chciał, tak? Proszę.

Wiceprzewodniczący Rady Powiatu Bialskiego Daniel Dragan:

Panie przewodniczący, wysoka rado, nazywam się Daniel Dragan, jestem wiceprzewodniczącym rady powiatu bialskiego.

Powiat bialski, tak jak już było powiedziane, słynie z pięknej przyrody, pięknych krajobrazów, ekologicznego rolnictwa. W ten nasz piękny, idylliczny krajobraz nagle wchodzi potężna firma. Zaczęło się to już ileś tam lat temu, bo na początku zaczęło się od pięknych obietnic. Powstanie zakład, który będzie przetwarzał setki tysięcy kurczaków, to były miejsca pracy, wiele obietnic, od tego się zaczęło. Natomiast w tej obietnicy było także, że ten surowiec – mięso – będzie kupowany właśnie od takich małych, lokalnych rolników.

Po kilku latach nagle to, co było niedawno mówione na posiedzeniu komisji rady powiatu bialskiego… Pan prezes firmy mówił, że jednak mu się odwidziało, że to się nie spina, surowiec jest słabej jakości, lepiej postawić wielkie fermy, które będą kontrolowane przez firmę, bo to jest dla nich zysk. Firma, która ma w swoim portfelu produkcję pasz, ubój, produkcję drobiu tak naprawdę kontroluje cały ten ruch, cały ten łańcuch produkcyjny. Zaczyna się wielki konglomerat, z którym mały rolnik, mały samorząd tak naprawdę nie ma szans.

Prosimy państwa, żeby te problemy wziąć pod uwagę, bo już mamy dosyć oszukiwania. Już parę razy zostaliśmy oszukani w tych sprawach w ten czy w ten inny sposób. Dlatego nie wierzymy w żadne obietnice, czy to będzie 80 kurników, czy 150 kurników, bo już parę raz zostaliśmy oszukani. Potrzebujemy pomocy państwa, bo nie zależy nam, żebyśmy byli czwarci, piąci, pierwsi w produkcji drobiu, najważniejsze, żeby ten drób był dobrej jakości. Można to realizować w ramach produkcji w małych, odpowiednio do tego przygotowanych fermach, bo takie są technologie.

Komisja Rolnictwa i Ministerstwo Rolnictwa mają w zakresie swoich kompetencji, żeby takich rolników wspierać, żeby rolnik produkował nie mięso na dużą ilość, ale dobrej jakości. Za to będziemy bardzo panu wdzięczni. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Leszek Galemba (PiS):

Bardzo dziękuję.

Proszę, pan poseł.

Poseł Kazimierz Plocke (KO):

Dziękuję bardzo.

Panie przewodniczący, mam jeszcze dwie wątpliwości, które kieruję do przedstawicieli Wipaszu. Mianowicie z państwa wypowiedzi zrozumiałem to, że jesteście właścicielami gruntów i występujecie zgodnie z koncepcją biznesową firmy do urzędów gmin o wydanie decyzji o warunkach zabudowy, czyli wiecie, że nie ma tam planów zagospodarowania przestrzennego.

Druga kwestia. Czy w waszej firmie stosowana jest taka praktyka, że nabywacie grunty pod inwestycje łącznie z decyzjami o warunkach zabudowy? Bardzo proszę o odpowiedź na to pytanie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Leszek Galemba (PiS):

Jeżeli pan z Wipaszu chce odpowiedzieć, to bardzo proszę.

Wiceprezes Wipasz SA Przemysław Sawoński:

Już odpowiadam.

Pierwszy plan koncepcji zielonych ferm to miały być fermy rodzinne, czyli chcieliśmy, żeby rolnicy i hodowcy drobiu rozwijali się, żeby to oni budowali fermy, a my mielibyśmy żywiec z tych ferm. W ten sposób powstała jednak praktycznie tylko jedna ferma, dlatego że to są dosyć drogie inwestycje. Budynki, które my budujemy, są ok. 30% droższe niż standardowa ferma. W związku z tym stworzyliśmy projekt zielonych ferm.

Projekt zielonych ferm polega na tym, że szukamy lokalizacji oddalonych od zabudowań, od miejscowości, szukamy rolników, którzy mają ziemię, którzy chcą i którzy

występują o pozwolenie. Nie kupujemy ziemi rolnej, nam ziemia rolna nie jest potrzebna. Chcemy kupować ziemię już z pozwoleniami, żeby móc produkować tam kurczaki.

Natomiast też nie wiem, wcześniej pan się wypowiadał, że Wipasz oszukał, że miał wybudować zakład i ten zakład wybudowaliśmy. W Międzyrzecu zatrudniamy ponad tysiąc osób i są to ludzie z powiatu bialskiego i z okolicznych powiatów. Nie wiem, w czym Wipasz miałby jeszcze oszukać.

Poseł Kazimierz Plocke (KO):

To znaczy, że macie umowy z rolnikami, którzy przekazują wam, udostępniają tereny łącznie z decyzją o warunkach zabudowy. Rozumiem.

Wiceprezes Wipasz SA Przemysław Sawoński:

Tak. Mamy umowę z rolnikami, którzy mają decyzje o warunkach zabudowy na budowę ferm drobiu.

Poseł Kazimierz Plocke (KO):

A wy realizujecie inwestycje.

Wiceprezes Wipasz SA Przemysław Sawoński:

A my realizujemy inwestycje, chyba że ten rolnik stwierdzi, że on chce jednak zrealizować tę inwestycję. Dla nas jest nawet korzystniej, żeby mieć żywiec.

Poseł Kazimierz Plocke (KO):

Dziękuję.

Przedstawicielka komitetu protestacyjnego Kodeń Anna Dejneka:

Ja tak szybciutko, dziękuję za udzielenie mi głosu.

Odniosę się do tych liczb osób pracujących. Pan powiedział, że tysiąc osób z powiatu bialskiego. Byliśmy na proteście w Międzyrzecu Podlaskim, tam na zakład, na ubojnię wchodzili obcokrajowcy. Podejrzewam, że osoby z Bangladeszu i takie inne. Zostali przywiezieni busami pod ten zakład. Proszę nie mówić, że to są osoby z powiatu bialskiego, bo to są obcokrajowcy.

Po drugie, jeżeli państwo mówicie o dialogu, dlaczego państwo nie przyjechaliście przed rozpoczęciem tak dużej inwestycji? Twierdzicie, że jest tak bardzo ważna dla nas, potrzebna mieszkańcom naszych gmin,. Było przyjechać do nas przed rozpoczęciem takiej inwestycji i z nami porozmawiać.

Następna sprawa odnośnie do pracowników. W naszej gminie jest 121 osób bezrobotnych, zarejestrowanych na czwarty kwartał 2022 r. To było 65 kobiet i 33 osoby powyżej 55. roku życia. Pan uważa, że te osoby pójdą do pracy do kurników? Uważam, że nie, dlatego…

Przewodniczący poseł Leszek Galemba (PiS):

Kończy się nam czas.

Przedstawicielka komitetu protestacyjnego Kodeń Anna Dejneka:

Dobrze, przepraszam. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Leszek Galemba (PiS):

Pani poseł jeszcze chciała minutę.

Poseł Marta Wcisło (KO):

Szanowni państwo, jestem zdumiona, zniesmaczona wypowiedzią przedstawiciela Wipaszu, pana doktora, tymi pouczeniami i łaskawością, której doznaliśmy. Pan doktor wyjaśnił nam także to, że płaci podatki, jakby to był strasznie wielki wyczyn, że firma Wipasz płaci podatki. Najwyraźniej jest to wyjątkowe.

Zrozumiałam, szanowni państwo, na podstawie wypowiedzi, arogancji przedstawiciela Wipaszu, że tu nie ma mowy o jakimkolwiek konsensusie i porozumieniu. Tu jest potrzebna pomoc państwa. Państwo sobie zrobili zagłębie kurnikowe, 160 kurników, kupują, idą do rolnika, proponują mu kupno ziemi, pod warunkiem że wystąpi do gminy o warunki zabudowy na budynek gospodarczy, a oni kupują. Mają oczywiście do tego prawo, ale to nie jest takie jawne i transparentne, bo gmina czasami nie wie, jakie będzie

przeznaczenie tego obiektu, bo to nie jest plan zagospodarowania przestrzennego, który ściśle określa zabudowę, wysokość, wielkość, gabaryty. Plan zagospodarowania skrzętnie omijacie, wybieracie grunty, gdzie nie ma planu, gdzie wszystko idzie na warunki zabudowy.

Pan mi tu mówi o transparentności, o uczciwości, proszę pana, pan nie ma wstydu, mówiąc to. Przez 25 lat prowadziłam działalność gospodarczą i każda uwaga mieszkańca była dla mnie cenna. Robiłam wszystko, żeby współżycie międzyludzkie, społeczne było jak najlepsze.

Czy ci ludzie dzisiaj byliby tutaj, na posiedzeniu Komisji, gdyby wasze inwestycje były tak fantastyczne? Każda gmina zabiega o inwestycje, bo są podatki od nieruchomości, bo są miejsca pracy. Skoro są protesty, to znaczy, że wasze działalności są tak uciążliwe i mają tak ogromnie negatywne oddziaływanie, że uniemożliwiają funkcjonowanie i życie. Bzdura, że to podnosi wartość gruntu. Smród podnosi wartość gruntu? To niech sobie wybuduje willę za swoim płotem i niech pan tam mieszka 24 godziny na dobę, a tutaj niech pan nie opowiada takich farmazonów i niech pan nie obraża ludzi, bo pana arogancja świadczy o sposobie prowadzenia przez was działalności. Tak właśnie prowadzicie działalność gospodarczą. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Leszek Galemba (PiS):

Dziękuję bardzo.

Pan Sulima.

Przewodniczący Komisji Rady Powiatu w Białej Podlaskiej Marek Sulima:

Panie przewodniczący, ważny głos, powiem tylko tak, zanim się zbiczujemy już na wymór. 15 tys. biogazowni w Niemczech, od osiedla 500 m, potężna biogazownia i jakoś ludzie żyją. Te nowoczesne.

Teraz powiem tak, w naszym powiecie już są dwa protesty co do ferm fotowoltaicznych i mamy gnać ruskiego łobuza. Zobaczymy jak, jeżeli takie będą protesty, jak my tego ruskiego łobuza pozbędziemy pieniędzy za gaz, za ropę itd., jeżeli w takim kontekście, bo przed nami potężna inwazja budowania biogazowni.

Poseł Marta Wcisło (KO):

Jaki to ma związek z tym tematem?

Przewodniczący poseł Leszek Galemba (PiS):

Dobrze.

Przewodniczący Komisji Rady Powiatu w Białej Podlaskiej Marek Sulima:

Ma duży. Tylko, panie przewodniczący, powiem tak, na ziemiach szóstej i piątej klasy…

Poseł Marta Wcisło (KO):

Pan jest pełnomocnikiem Wipaszu?

Przewodniczący Komisji Rady Powiatu w Białej Podlaskiej Marek Sulima:

Proszę, nie. A dlaczego pani obraża?

Poseł Marta Wcisło (KO):

Pan cały czas mówi w imieniu.

Przewodniczący Komisji Rady Powiatu w Białej Podlaskiej Marek Sulima:

A pani czyim jest pełnomocnikiem?

Poseł Marta Wcisło (KO):

Tysięcy mieszkańców.

Przewodniczący Komisji Rady Powiatu w Białej Podlaskiej Marek Sulima:

W Unii Europejskiej, pani mi powie. Dania jest mała. Dlaczego pani nie powie, ile jest w Niemczech kurników? Bo pani tego nie wie. Dlaczego pani nie powie, ile jest w Danii?

Poseł Marta Wcisło (KO):

Bo jesteśmy w Polsce.

Przewodniczący Komisji Rady Powiatu w Białej Podlaskiej Marek Sulima:
To my siebie mamy niszczyć, żeby budować innych?

Poseł Marta Wcisło (KO):
Niszczycie…

Przewodniczący Komisji Rady Powiatu w Białej Podlaskiej Marek Sulima:
Gratulacje, jak tak będziecie patrzeć. I mówicie jeszcze, jak jest głos, który mówi coś konkretnego, to od razu właśnie jest taka dyskusja…

Przewodniczący poseł Leszek Galemba (PiS):
Dziękuję bardzo.

Chciał pan jeszcze tutaj.

Przewodniczący Komisji Rady Powiatu w Białej Podlaskiej Marek Sulima:
Tylko, panie przewodniczący, powiem tak, na piątych i szóstych klasach, bo takie ziemie mamy…

Przewodniczący poseł Leszek Galemba (PiS):
Wiemy, słyszymy.

Przewodniczący Komisji Rady Powiatu w Białej Podlaskiej Marek Sulima:
Od 20 lat nie używam nawet kilograma nawozu.

Przewodniczący poseł Leszek Galemba (PiS):
Bardzo proszę.

Dziękuję.

Przewodniczący Komisji Rady Powiatu w Białej Podlaskiej Marek Sulima:
Dzięki mojej małej fermie…

Przewodniczący poseł Leszek Galemba (PiS):
Teraz pan tutaj chciał, tak?

Przedstawiciel fundacji „Dobre sąsiedztwo" Grzegorz Strzałkowski:
Tak. Grzegorz Strzałkowski, Fundacja „Dobre sąsiedztwo". Jeszcze słówko ode mnie.

Mnie bardzo uraziło słowo pana z Wipaszu, który powiedział, że chce być piękny i bogaty. Proszę pana, ja tu jestem dlatego, że chcę, żeby inni byli piękni bogaci, a nie ja. Po to myślę, że tu wszyscy jesteśmy i w tej Izbie się spotykamy.

Przewodniczący Komisji Rady Powiatu w Białej Podlaskiej Marek Sulima:
Nie umiemy rozmawiać.

Przedstawiciel fundacji „Dobre sąsiedztwo" Grzegorz Strzałkowski:
Bardzo jest ważne, żebyśmy myśleli przy wszystkich inwestycjach nie o sobie, nie tylko i wyłącznie własnym interesie, ale o interesie całego ogółu, całej okolicy.

Ku zaskoczeniu stanę teraz w obronie Wipaszu, Cedrobu i innych tego typu firm. Te instytucje działają w obrębie obowiązującego prawa, ale jesteśmy tu dlatego, że to prawo jest złe, drodzy państwo. W tej chwili liczba kurników na przykład… Skoro jesteśmy pierwsi w Europie, to możemy sobie z góry powiedzieć, że w Niemczech jest mniejsza, mimo że mają ludzi chyba trzy razy tyle prawie.

Drodzy państwo, jak powiedziałem, musimy zmienić w Polsce prawo, stworzyć system, który będzie dbał nie tylko o inwestora, ale będzie egzekwował raporty środowiskowe na etapie ich sporządzenia i później na etapie faktycznego wykonania, kontroli inwestycji. Dzisiaj to się nie dzieje. Dzisiaj w zasadzie inwestor przepycha raport środowiskowy, a potem naprawdę żadne instytucje… WIOŚ w minimalnym stopniu może to kontrolować, dając mandat 500 zł w razie czego. To wszystko nie działa. Jeżeli tego typu inwestycje mogłyby powstać, ale być potem kontrolowane, zaufanie ludzi byłoby znacznie większe.

Dzisiaj nie wierzę raportowi środowiskowemu. Taki sam problem jest z biogazowniami, z wiatrakami i z innymi inwestycjami. Jeżeli raport środowiskowy byłby wiarygodny, a później egzekwowalny, zaufanie strony społecznej wzrosłoby niewiarygodnie.

Dzisiaj to po prostu nie działa. Dzisiaj raport środowiskowy jest dokumentem robionym dla inwestora, reprezentuje interesy inwestora i służy w zasadzie tylko do uzyskania pozwolenia na budowę inwestycji. To jest jeden z największych problemów w tym wszystkim. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Leszek Galemba (PiS):

Bardzo dziękuję.

Pan chciał zabrać głos jeszcze.

Sołtys gminy Kodeń II Dariusz Mackiewicz:

Dziękuję, panie przewodniczący, za udzielenie głosu.

Chciałbym tylko powiedzieć, że dużo się tu dzisiaj powiedziało. Chciałbym dołożyć jeszcze troszeczkę na ten temat. Przykro jest nam, mieszkańcom. Mieszkańcy byli pierwsi w swoich lokalizacjach i przykro jest, że nasz głos się nie liczy. Zgodnie z prawem nasz głos się nie liczy. Dlatego, tak jak tutaj kolega mówi, prawo trzeba zmieniać i tego oczekujemy od państwa. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Leszek Galemba (PiS):

Dziękuję bardzo.

Pani wójt jeszcze chciała na koniec zabrać głos.

Wójt gminy Podedwórze Monika Mackiewicz-Drąg:

Szanowni państwo, ja z taką prośbą i apelem.

Jako wójt muszę ważyć interesy inwestorów, szanować każdego inwestora. Absolutnie nie mam żadnych uprzedzeń do firmy Wipasz . Muszę jednak ważyć też interesy moich mieszkańców, zarówno rolników, którzy chcą wejść w kooperację z firmą, bo jest to dla nich pewny zysk, jak i tych, którzy będą mieszkali obok takiej inwestycji.

Państwo to musicie zrobić na poziomie krajowym, natomiast wszyscy musimy ważyć koszty i korzyści. Wiem, że na poziomie gminy korzyści są głównie po stronie koncernu, które buduje, i być może tego jednego rolnika, który wejdzie z nim w kooperację i otrzyma ten zysk. Natomiast koszty…

Przewodniczący poseł Leszek Galemba (PiS):

Podobnie z wiatrakiem.

Wójt gminy Podedwórze Monika Mackiewicz-Drąg:

Dokładnie.

Natomiast koszty, proszę państwa, są nieporównywalnie większe i rozłożone na większą liczbę osób. Gmina póki co, w przeciwieństwie do wiatraków, rzeczywiście nie ma z tego większych korzyści, żadnego podatku, taki sam podatek rolny jak przy każdej innej produkcji rolnej. To jest jedna kwestia.

Nam, jako wójtom i moim mieszkańcom, a przede wszystkim rolnikom… Apel do państwa posłów i do pana ministra –rzeczywiście brakuje dyskusji publicznej na temat naszego bezpieczeństwa żywnościowego i tego, skąd ma się brać nasza żywność w kraju. Jeżeli państwo mówicie, że tylko w takich dużych fermach opłaca się produkować żywność i że te fermy są bezpieczne, bo być może są, to rzeczywiście usiądźmy do tych planów, wyznaczmy strefy, zdecydujmy, że na terenie takiej gminy jak moja mogą powstać dwa, trzy, cztery, nie wiem, pięć, dziesięć takich kurników bądź chlewni. Natomiast ktoś musi nam pomóc to wyznaczyć.

Druga kwestia, jeżeli rzeczywiście żywność ma pochodzić z takich dużych farm skoncentrowanej produkcji, to co mają zrobić pozostali rolnicy? W takich skoncentrowanych farmach, to będzie pracować dwa… Proszę państwa, trzy lata temu miałam spotkania konsultacyjne z rolnikami. Wtedy przyjechał przedstawiciel, inwestor, bo wbrew temu, co mówi pan z Wipaszu, prosiłam, żeby przyjechali na spotkanie, ale mówili, że mają taką politykę, że lepiej, żeby się spotykał jednak inwestor, czyli ten rolnik, z którym oni współpracują, a nie oni, bo to jeszcze zaognia sytuację.

Chciałabym właśnie zapytać, co mają zrobić pozostali rolnicy? Wtedy na tych spotkaniach padło, proszę państwa, że pozostali rolnicy będą dostarczać zboże na paszę dla tych kur. Już wtedy, proszę państwa, rolnicy mówili, że jest to bzdura, że Wipasz spro-

wadzał trzy lata temu zboże z Ukrainy, wcale nie kupuje od lokalnych rolników. Zamykajmy gdzieś te łańcuchy dostaw w małym obszarze. Jeżeli fermy mają u nas powstawać, uzgodnijmy to z mieszkańcami, ale wypracujemy taki model, żeby rzeczywiście pozostali rolnicy mogli kooperować w ramach tej fermy, mogli dostarczać itd.

Takiej rzeczywiście rzetelnej dyskusji nam brakuje i bardzo o nią proszę.

Przewodniczący poseł Leszek Galemba (PiS):

Bardzo pani wójt dziękuję.

Poproszę na koniec pana ministra.

Podsekretarz stanu w MRiRW Krzysztof Ciecióra:

Nie chcę się odnosić do meritum tej sprawy, bo oczywiście padło wiele głosów.

Jeden z nich, taki dominujący, przebijający się, mówił o tym, że mieszkańcy nie mają na swoich obszarach prawa głosu. Rozumiem, że państwo reprezentujecie obszar, w którym teraz rozstrzyga się kwestia kurników. Macie może inne poczucie, ale nie mogę się zgodzić z tą tezą co do jednego w skali ogólnopolskiej, obserwując procesy. Chciałbym, żeby wychodząc z tej dyskusji, nie mieli państwo poczucia, że mieszkańcy wsi są bierni, bezbronni.

Dzieją się sytuacje, w których rolnicy, którzy są z dziada pradziada rolnikami na danym terenie, na danej wiosce, mają ograniczenia wynikające z nowo przybyłych osadników. To się dzieje w Polsce. Jest to przeogromny również problem. Przyznam się, że dotyczący w pewnym sensie również mojego gospodarstwa, naszej rodziny. Też się z tym borykam, nowi mieszkańcy zaczynają kwestionować naszą pracę. Ale są też już wyroki sądowe, żeby też to wybrzmiało, szanowni państwo.

W województwie łódzkim była taka sytuacja, trwa ta sytuacja, bo teraz są dalej postępowania sądowe, gdzie jest rolnik, który miał chlewnię, chciał tę chlewnię rozbudować, mieszkańcy, którzy się sprowadzili kilka lat wcześniej, oprotestowali to, rozpoczęli postępowania sądowe. Mamy wyrok, który skazał tego rolnika na wysokie kary, ogromne tak naprawdę w jego skali. To są też rodzinne dramaty, bo to były wieloletnie, wielopokoleniowe inwestycje. Są też plany co do dalszego postępowania.

Nie chciałbym, nie zestawiam tego, aby konfrontować się z państwem, tylko uwrażliwić was na to, że to działa w dwie strony. To, co wy mówicie, działa w dwie strony. Pomijam kwestię oczywiście ferm przemysłowych i wielkich zakładów, mam tu na myśli również tych drobnych rolników, którzy dzisiaj borykają się ze zmieniającą się strukturą obszarów wiejskich.

To, co pan powiedział, co pan postuluje, czyli tę symboliczną zamianę rozwoju wsi w nazwie naszego ministerstwa, to się dzieje. Absolutnie będę w stosunku do tego protestował. Funkcją wsi jest produkcja żywności i jeśli będzie ona sabotowana przez nowe osadnictwo, nie wiem, jak jest u was, żeby było jasne, odsuwam to w ogóle od tej sytuacji, jeśli ta produkcja żywności będzie sabotowana w stosunku do rolników, to absolutnie z mojej strony i ze strony obecnych władz Ministerstwa Rolnictwa nie będzie to traktowane jako polityka, którą chcielibyśmy wspierać.

Chciałbym, żeby państwo mieli świadomość, że ten proces, ten konflikt, jeśli chodzi o mieszkalnictwo, o produkcję żywności, występuje w obu stronach i absolutnie nie jest tak, że w sensie ogólnym państwo jesteście pokrzywdzeni. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Leszek Galemba (PiS):

Bardzo dziękuję.

Myślę, że moglibyśmy jeszcze rozmawiać długo, bo jest strona społeczna, możemy dyskutować. Poświęcimy więcej czasu jeszcze na następnych posiedzeniach.

Na tym wyczerpaliśmy porządek dzienny posiedzenia.

Protokół dzisiejszego posiedzenia będzie wyłożony do przejrzenia w sekretariacie Komisji Kancelarii Sejmu.

Zamykam posiedzenie Komisji.